Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy
PONIEDZIAŁEK, 15 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 13
WYDANIE DF

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Nieudały mord 19-letniego młodzieńca

Echa napadu rabunkowego w Tczewie

Poznań, 14 stycznia.

Przed sądem Okręgowym w Tczewie toczył się w trybie doraźnym proces przeciwko Albertowi Rekelowi, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa na osobie woźnicy Michała Płocha, który przebywa w szpitalu, lecząc się z zadanych mu ciężkich ran postrzałowych.

Lekarz, który zbadał oskarżonego, stwierdził, że jest on zdrów i w zupełności odpowiedzialny za swoje czyny.

Prokurator domagał się kary śmierci przez powieszenie.

Sąd skazał młodocianego bandytę na dożywotnie więzienie.



Departament wojny i obrony St. Zjedn. Półn. Am. przystąpił do fortyfikacji wysp hawajskich na Pacyfiku. Po ukończeniu gigantycznych robót fortyfikacyjnych: — betonowych schronów, podziemnych składów amunicyjnych, założenia dokoła wysp kilkakrotnego pierścienia min wybuchowych — staną się wyspy hawajskie najsilniejszą fortecą świata i główną bazą operacyjną amerykańskiej floty wojennej.

Echa strejku szkolnego w Wielu

Ks. Wrycza i rolnik Lewiński skazani

Gdynia, 14 stycznia.

Przed sądem w Brusach znalazła się na wokandzie sprawa przeciwko ks. Wryczy i rolnikowi Lewińskiemu za podburzanie do nieuczęszczania do szkoły. Podłożem były ekscesy kierownika szkoły Napiórskiego, którego stosunek do religji i wychowania katolickiego jest znany. Obrońcy podnieśli fakt jednostronności w przeprowadzeniu rozprawy przez niedopuszczenie świadków odwodowych.

Sąd wydał wyrok, skazujący ks. Wryczę na 2 miesiące więzienia a Lewińskiego na 6 tygodni aresztu.

Ks. Wrycza znany jest ze swej gorliwości w obronie zasad wychowania katolickiego i położył wiele zasług dla Kościoła i Państwa. Oskarżeni apelowali. (cr.)

Krwawa strzelanina nocna pod Kępnem

Zamiast wroga postrzelił śmiertelnie sąsiada

37-letni Ludwik Grzegorek, zam. we wsi Piaski, gm. Skrzynki, usiłował na tle osobistych porachunków dokonać zabójstwa 19-letniego Władysława Kowalczyka z tejże wioski.

W chwili, gdy Kowalczyk wracał do domu w towarzystwie swego przyjaciela, Teofila Bednarka zaczajony za przydrożnem drzewem Grzegorek wystrzelił doń z rewolweru, lecz chybił.

Na odgłos strzałów, obaj idący rzucili się do ucieczki. Grzegorek wypadłszy za uciekającymi, dał jeszcze jeden strzał, raniąc śmiertelnie nie Kowalczyka, lecz towarzyszącego mu Bednarka. Bednarka w groźnym stanie przewieziono do szpitala, a Grzegorka aresztowano i osadzono w więzieniu, do dyspozycji sędziego śledczego. (c)

Kaczyński skazany na 4 lata więzienia

Sensacyjny wyrok sądu w Toruniu

Przed sądem w Toruniu zapadł wyrok skazujący Edmunda Kaczyńskiego za zabójstwo Marji Kapłońskiej pod wpływem silnego wzruszenia na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Tło zabójstwa było o podłożu erotycznem. W umyśle młodego człowieka powstało podejrzenie, że jego ukochana, z którą był w bliższych stosunkach, zdradza go. Żal, złość i zazdrość pchnęły go do popełnienia zbrodni, której dokonuje pod wpływem chwilowego zamroczenia umysłu, poczem oddaje się w ręce policji. (cr.)

Tragiczna wyprawa złodzieja w Niemczech

Nieudały skok z balkonu na 1 piętrze

Berlin, 14 stycznia.

W miejscowości Karlshorst zdarzył się wypadek równie niezwykły, jak tragiczny. Późnym wieczorem przechodnie zauważyli na balkonie pierwszego piętra jednej z willi młodego człowieka, który zaglądał do wnętrza mieszkania. Zdając sobie sprawę, że mają do czynienia ze złodziejem, przechodnie wszczęli alarm.

Młody człowiek, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, skoczył z balkonu, lecz uczynił to tak nieszczęśliwie, że nadział się na sztachety ogródka. Zdołał się wprawdzie oswobodzić i rzucił się do ucieczki, lecz wkrótce opuściły go siły i padł bez przytomności ubiegłszy zaledwie kilka kroków.

Przeniesiony do szpitala nieszczęśliwy młodzieniec zmarł wskutek odniesionych ran.

Ostatni akt strasznej katastrofy kolejowej w Poznaniu

Zwrotniczy Wawrzyniak stanie niebawem przed sądem

Zwrotniczy Wawrzyniak, który wskutek fałszywego nastawienia semaforu spowodował w dniu 14-go ub. m. straszną katastrofę kolejową tuż przed wjazdem na dworzec główny w Poznaniu, stanie w najbliższych dniach przed sądem.

Jak wiadomo, w katastrofie poszkodowanych zostało 76 osób. 8 osób zmarło wskutek ran, odniesionych w katastrofie.

Wymiar sprawiedliwości w Niemczech

W grudniu wydano wyroki na 593 lata więzienia

Paryż, 14 stycznia.

Ogłoszone w tych dniach sprawozdanie komitetu prawniczego w Paryżu zawiera ciekawe dane, ilustrujące wymiar sprawiedliwości w Niemczech hitlerowskich. Według tego sprawozdania sądy Rzeszy wydały w grudniu r. ub. wyroki opiewające łącznie na 593 lata więzienia, w tem 476 lat ciężkiego. Ilość oskarżonych wynosiła 300, z tej liczby 3 osoby zostały skazane na karę śmierci. Procesów politycznych odbyło się 30. Najczęściej powtarza się oskarżenie o zdradę stanu, rozszerzanie wiadomości o okrucieństwach hitlerowskich, zamachy na życie członków bojówek hitlerowskich, datujące się z przed kilku lat, zakłócenie spokoju publicznego i t. p. Pojęcie zdrady stanu rozciągnięto w Niemczech obecnych również na akcję polityczną z przed kilku lat, która w ramach ówczesnych norm prawnych była zupełnie legalna. Komitet prawniczy podkreśla w swem sprawozdaniu stronniczość sądów niemieckich, które z reguły świadków obrony uznają za niewiarogodnych, a często aresztują na sali sądowej, jako podejrzanych i współudział w przestępstwie. W procesach politycznych znajdują się na sali sądowej, jak również korytarzach członkowie bojówek narodowo - socjalistycznych, którzy wpływają na zeznania świadków.

Walka sąsiadów na śmierć i życie

W sobotę wieczorem doszło do krwawej walki między poważnionymi sąsiadami Edmundem Muellerem a Żołnierskim, zamieszkałymi przy ul. św. Jana w Poznaniu. Żołnierski mając jakieś porachunki z Muellerem, napadł go i tak dotkliwie pobił, że Mueller padł na ziemię broczący krwią. Pogotowie ratunkowe przewiozło pokaleczonego do szpitala. Sprawa znajdzie swój epilog przed sądem.

Olbrzymia polsko-rumuńska afera przemytnicza

Bukareszt, 14 stycznia.

Do rumuńskiego monopolu tytoniowego wpłynęło doniesienie, iż firma „Ostrope" trudni się przemytem na wielką skalę papieru do wyrabiania ustników oraz tutek papierosowych z Polski do Rumunji. Dochodzenie ustaliło, iż na terenie Rumunji i Polski działała szeroka rozgałęziona banda, trudniąca się przemytem polskiego papieru. Banda ta, po doniesieniu monopolowi o przemycie firmy „Ostrope", zainkasowała w rumuńskim monopolu tytoniowym dla siebie premię, wyznaczoną przez monopol. Wartość przemyconego papieru przekraczać ma kilkadziesiąt miljonów lei. Jeden z członków bandy, przebywający w więzieniu, usiłował popełnić samobójstwo, jednak zostało ono udaremnione.

Mordercy śp. Gryca staną przed sądem doraźnym

Bandyci przyznali się do szeregu zbrodni

W ciągu wczorajszej niedzieli policja królhucka przesłuchiwała morderców subjekta śp. Gryca z Orzegowa, bezrobotnych Franciszka Kapice i Henryka Tronta z Chropaczowa. W toku badania przyznali się oni w zupełności do winy, opisując dokładnie przebieg zbrodni, którą swego czasu opisywaliśmy obszernie.

Bandyci również przyznali się do popełnienia napadu rabunkowego na mieszkanie Muellerów w Pniakach pod Król. Hutą w wieczór wigilijny. Łupem podzielili się w mieszkaniu ich wspólnika Niedźwiedzia, poczem zrabowane pieniądze przehulai w restauracjach król. huckich i rudzkich.

Przesłuchiwani, wiedząc, iż czeka ich ciężka kara, przyznali się również do napadu na niejaką Bartelową w Rudzie, której wyrwali z rąk torebkę z pieniędzmi. Gdy kobieta poczęła ich ścigać, dali do niej kilka strzałów rewolwerowych, które na szczęście nie wyrządziły nikomu żadnej krzywdy.

Dochodzenia przeciwko bandytom toczą się w trybie doraźnym. Rozprawa odbędzie się przypuszczalnie około 25-go b. m. Franciszek Kapica z Chropaczowa zalicza się do mniejszości narodowej niemieckiej i jest czynnym członkiem Volksbund-Jugend.

Żerowali na naiwności ludzkiej

Przed sensacyjnym procesem w Krakowie

Prokurator Sądu Okr. w Krakowie, kończy już przygotowanie aktu oskarżenia gigantycznej sprawy, budzącej wielkie zainteresowanie, w której występuje około 1000 poszkodowanych osób, a mianowicie, przeciw „Empefilmu", Sikorowiczowi i Grotowskiemu, którzy w latach 1931-32 prowadzili w Krakowie, przy ul. Warszawskiej szkołę filmową, pobierając za to wynagrodzenie od „kandydatów" na przyszłe gwiazdy i gwiazdorów filmowych".

Równocześnie panowie ci wydawali album filmowy, w którym umieszczali fotografje artystów, zapewniając im engagement w wytwórniach filmowych. Impreza ta od początku do końca nastawiona była na żerowanie na naiwności ludzkiej, to też pokrótkim bytowaniu „Empefilmu" bagienko to zamknięto, a jego kierownicy z początkiem lutego br. staną przed sądem w Krakowie.

Na rozprawie zostanie przesłuchanych przeszło 500 świadków. Akt oskarżenia obejmuje przeszło 300 stron pisma maszynowego, a rozprawa rozpisana jest na parę tygodni.

3 miljony złotych na budowę Zakładów Wodnych w Porąbce

Do Porąbki zjechała Komisja ministerjalna, która przeprowadziła na terenie budowy tamy na Sole badania, w wyniku których Fundusz Pracy przyznał na rok 1934 kredyt w kwocie 3-ch miljonów złotych na cele robót przy budowie powstających tam olbrzymich rozmiarów Zakładów Wodnych. Wspomniane Zakłady Wodne, niezależnie od swoich zadań elektryfikacyjnych, rozwiążą ponadto niezwykle doniosłe zagadnienie, wyłaniające się dotychczas w okresie wzbierania Soły, gdyż będą one ochraniały swoim zasięgiem niżej położone okolice podkrakowskie przed zalewem. Roboty te, które, mimo zimy kontynuowane są bez przerwy, przyczyniły się wydatnie do zmniejszenia liczby bezrobotnych w tutejszym powiecie, jeśli się zważy, że około 800 robotników znalazło przy nich zatrudnienie. (Hb)

Sekwestrator zamknięty w mieszkaniu

Oryginalna zemsta płatnika w Zawierciu

Z Zawiercia donoszą o niezwykłej przygodzie sekwestratora miejscowego urzędu skarbowego p. Piotra Gawlikowskiego.

Zjawił on się w mieszkaniu Benjamina Brochmana przy ul. Górnośląskiej celem dokonania zajęcia za zaległy podatek. Kiedy sekwestrator znalazł się w pokoju, gdzie miał pieczętować meble, usłyszał nagle zgrzyt klucza. Został uwięziony poprostu w mieszkaniu przez zdenerwowanego Brochmana, który w ten sposób zemścił się na urzędniku.

Sekwestrator przez dłuższy czas daremnie dobijał się do zamkniętych drzwi. Nikt się nie odzywał, chociaż więzień słyszał ruch domowników. Napawali się oni daremnym gniewem zamkniętego skarbowca.

Dopiero po kilku godzinach wypuścili sekwestratora na wolność. Urzędnik poskarżył się policji, która prowadzi dochodzenia.

2000 egzekucyj w Czeladzi

Jak już pisaliśmy wpływy podatkowe Czeladzi, wskutek zubożenia mieszkańców spadły ogromnie. Magistrat wobec tego wystąpił do Urzędu Skarbowego z wnioskiem o dokonanie 2000 egzekucyj podatku za wodę.

Egzekutorzy przez szereg dni będą musieli „ciężko" pracować. Czy to jednak pomoże, bo jeżeli ktoś naprawdę niema z czego płacić, to nawet przez egzekucję nie wyrwie się podatku.

Matka mordercy Siwca stanie przed sądem

za ukrywanie syna — bandyty

W wtorek, 16 bm., odbędzie się przed wydz. zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku rozprawa karna przeciw matce schwytanego bandyty Franciszka Siwca. Akt oskarżenia zarzuca Siwcowej, że udzielała pomocy uciekinierowi z więzienia, a ustawa bez względu na stosunki rodzinne przewiduje surowe kary za tego rodzaju wykroczenie. Rodzice nie podlegają jedynie karze, gdy jeszcze przed zapadnięciem wyroku udzielają pomocy przestępcy, swemu dziecku, ale po zapadnięciu wyroku sprawa ulega zmianie i nie uwzględnia się już ani stopnia pokrewieństwa, ani też powinowactwa.

Proces ten budzi w Rybniku i okolicy olbrzymie zainteresowanie, gdyż — jak wiadomo — Siwcowa sprawiała organom policyjnym duży kłopot, komunikując sposobem tylko jej wiadomym swemu synowi o grożącem mu niebezpieczeństwie ujęcia. Siwcowa będzie doprowadzona na rozprawę z aresztu śledczego z Wodzisławia, gdzie obecnie przebywa.

Poniedz **15** stycznia 1934	Dziś: Pawła pust. Jutro: Marcelego p. Wschód słońca: g. 8 m. 04 Zachód: g. 16 m. 14 Długość dnia: g. 8 m. 10

Romantyczny zięć i zaginiona szwagierka

Tajemnicze zniknięcie młodej dziewczyny w Olkuszu

Rodzina pp. N. pod Olkuszem żyła sobie spokojnie, dopóki nie zjawił się w niej niejaki Leon Z., który pojął za żonę starszą córkę.

Zięć zamieszkał w domu teściów i z miejsca zaczął umizgać się do młodszej siostry swej żony, p. Bronisławy.

11 bm. p. Brońcia wyszła z domu rzekomo do znajomych i z tą chwilą wszelki ślad po niej zaginął. O współudział w przypuszczalnej ucieczce córki rodzina N. podejrzewa „przykładnego" zięcia.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 19,30 „Opowieści Hoffmana" (występ A. Sari).

ŚRODA: g. 20 „Chcę właśnie ciebie".

CZWARTEK: g. 20 „Załoga A" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

MIKOŁÓW: poniedziałek: o g. 19 „Betleem Polskie" dla bezrobotnych.

ZABRZE: piątek: 19 b. m. o g. 20 „Trójka hultajska".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Sabra". Casino: „Douglas Fairbanks jako nowoczesny Robinson". Colosseum: „Syn dżungli". Palace: „Kochaj mnie dziś". Rialto: „Bunt młodzieży". Union: „Góry w płomieniach". Dębina: „Żebrak z Bagdadu" i „Za kulisami cyrku".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość" i „Ariana". Apollo: „Biała siostra". Roxy: „Gorzka herbata generała Ven" i „Bandyta detektyw".

BIELSKO. Apollo: „Kawalkada". Miejskie: „Kraina wiecznego uśmiechu".

BIAŁA. Miejskie: „Wielka Księżna Aleksandra".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 15 STYCZNIA 1934 R.

Katowice 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Śpiew. 16.10 Sonata wiolonczelowa Beethovena. 16.40 Kurs elementarny języka francuskiego 16.55 Muzyka lekka. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.00 „Ciekawe zwyczaje mongolskie". 19.10 „Na tatarskim szlaku". 19.25 Muzyka 22.00 „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX-go wieku". 22.00 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Węgiel dla bezrobotnych w Bielsku

Polskiemu Komitetowi Miejscowemu przydzielono z Wojewódzkiego Komitet Funduszu Pracy w Katowicach 60 ton węgla, celem rozdziału wśród bezrobotnych. Ponadto na ten cel otrzymał Komitet Miejscowy węgiel dla bezrobotnych z Pow. Komitetu Funduszu Pracy, oraz z kopalni „Silesia".

Podział węgla ma nastąpić w ten sposób, że rodziny składające się z czworga osób mają otrzymać po 350 kg, zaś rodziny mające po troje, lub więcej dzieci, 500 kg. Nieżonaci, prowadzący własne gospodarstwo, oraz osoby, pobierające zasiłek dla jednej osoby, mają otrzymać 250 kg węgla.

Rozdział węgla ma nastąpić już w bież. tygodniu w Gazowni Miejskiej.

Fatalny wypadek w Nowej Wsi

Dn. 11 bm. popoł. asystent biurowy Ernest Czyszczoń z Nowej Wsi (ul. Kościelna 26) bez wiedzy i zezwolenia brata Karola zabrał mu rewolwer i udał się do mieszkania swej narzeczonej Jadwigi Kandziorowej w Nowej Wsi (ul. Dąbrowskiego 37).

Tam manipulował rewolwerem tak nieszczęśliwie, że nagle padł strzał i kula ugodziła go wprost w brzuch. W groźnym stanie przewieziono Czyszczonia do szpitala hutniczego, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

Ujęcie zawodowych złodziejek z Białej

5 bm. w czasie zakupów czynionych w sklepie Gusty Hutter w Białej, skradzono Konstancji Wewiórą, zam. w Pewli Slem. portmonetkę z większą sumą pieniędzy. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia zawodowych złodziejek, a to: 36-letniej Anieli Kłeczek, zam. w Białej — Lipniku 112 i 34-letniej Franciszki Rajba, zam. w Białej, ul. Brzozowa 707.

Przeciwko obu złodziejkom policja sporządziła akt oskarżenia do Sądu Grodzkiego.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Poniedziałek — „Tannhäuser" — opera.

Teatr Bagatela — „Żegnajcie nam".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Wyrok życia". Promień: „Liljanka chce się rozwieść" i „Flip i Flap robią karjerę". Świt: „Zapomniana melodja". Apollo: „Tysiąc i druga noc". Sztuka: „Pieśń poganina". Uciecha: „Przygoda na Lido". Atlantik: „Pożegnanie z bronią" i „Moja żona awanturnica". Słońce: „Szpieg w masce". Adrja: „Prokurator Alicja Horn". Dom Żołnierza: „Raj dla kobiet".

RADJO:

Wtorek, 16 stycznia 1934 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka salonowa. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Płyty. 15,55 Utwory fortepianowe. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16,40 Odczyt. 16.55 Recital śpiewaczy. 17,50 Płyty. 18.00 Odczyt. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18,35 Płyty. 19.05 „Skrzynka techniczna". 19,20 Rozmaitości. 19,25 Odczyt aktualny 19.40 Wiadomości sportowe. 19,43 Wiadomości sportowe lokalne 20.00 Felieton muzyczny. 20,15 Opera Verdi'ego „Otello" 23.00 Muzyka taneczna.

— STRZELANINA NA ULICY. Do mieszkania Arona Rosenstocka, zam. w Krakowie przy ul. Gazowej 3, włamali się w nocy nieznani sprawcy, którzy skradli garderobę oraz różne wartościowe przedmioty wraz z portmonetką z zawartością 50 zł., przyczem ze szafy wyciągnęli 16 zł. Ogólna szkoda wynosi około 300 zł. W ostatniej chwili Rosenstock usłyszał jakieś podejrzane szmery i widząc uciekających z łupem złodziei, wybiegł za nimi na ulicę. W tym czasie jeden ze sprawców oddał kilka strzałów, które nikogo na szczęście nie raniły, poczem zbiegli.

— KRADZIEŻE. Mieczysławowi Furmanowi skradziono ze sieni domu przy pl. Groble 20, w Krakowie rower męski, wartości 60 zł. Natanowi Münzerowi, zam. w Krakowie przy ul. Berka Joselewicza 7. skradziono z podwórka domu przy ul. Skawińskiej 20. dwa tylne koła od wozu, wartości 120 zł.

— ZATRZYMANO: Janinę Frączkowską, lat 20, zam. w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza 5, za kradzież płaszcza wartości 700 zł. na szkodę Franciszki Szczepańskiej, swej gospodyni, oraz za kradzież garderoby, wartości 250 zł. na szkodę Ludwiki Niemiec, zam. przy ul. Grodzkiej 45. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanym. Jana Stanka, lat 28, zam. w Sulechowie, za sprzeniewierzenia kwoty 750 zł. na szkodę Bernarda Lustbadera, właściciela piekarni, zam. w Krakowie przy ul. Tad. Kościuszki 34. Mojżesza Scharfa, lat 28, zam. w Krakowie przy pl. Nowym 9, za kradzież popełnioną w mieszkaniu Salomona Krischera, zam. w Katowicach przy ul. Tad. Kościuszki 8. Scharfa odstawiono do Wydziału śledczego w Katowicach. Ponadto zatrzymano Zofję Kościołek, lat 26, zam. w Woli Duchackiej, oraz Marję Kuryłowicz, lat 35, zam. w Krakowie przy ul. Abrahama 21, podczas gdy usiłowały skraść trzewiki przy ul. Kalwaryjskiej na szkodę J. Muszeli. Skradzione trzewiki zwrócono poszkodowanemu.

Kradzież na wystawie „Nasze Mieszkanie" w Krakowie

Przy ul. Rajskiej 12 w Krakowie mieści się obecnie wystawa „Nasze Mieszkanie", gdzie kilkanaście firm krakowskich umieściło swoje cenne eksponaty. Wystawa strzeżona jest we dnie i w nocy, a zatem dziwnym wydaje się fakt, iż w ubiegły piątek między godz. 12—15 jakiś nieznany sprawca skradł stamtąd 28 sztuk srebrnego nakrycia stołowego, wartości 210 zł. na szkodę firmy Halpern przy ul. Grodzkiej 58, oraz patefon i 18 płyt gramof., wart. około 200 zł. na szkodę firmy „Symfonja" przy ul. Wiślnej 10.

Kwas solny w oczach rozwiedzionego męża

Potworna zemsta zrozpaczonej kobiety w Król. Hucie

Józef Wypukoł z Król. Huty będąc w rozwodzie ze swoją żoną, 13 stycznia, o godz. 22 przybył do jej mieszkania przy ul. Urbanowicza w Król. Hucie w stanie podchmielonym i wszczął z żoną awanturę, w czasie której żona oblała twarz Wypukoła kwasem solnym. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala miejskiego w Król. Hucie, gdzie ordynujący lekarz stwierdził utratę obu oczu na skutek przepalenia rogówek ocznych i poparzenia całej twarzy.

Krwawica robotników przedmiotem brudnego handlu

Kulisy dziwnej gospodarki na kopalni „Helena" w Niwce

Otrzymujemy ciekawy list, odsłaniający kulisy skandalicznej gospodarki na kopalni „Helena" w Niwce, gdzie, jak już pisaliśmy, rządzi „przymusowo" syndyk, p. Waligórski.

B. właściciele kopalni pp. Hamburgier, Łaznowski, Zmigrod Szpiro i inni, zadłużyli kopalnię na półtora miljona złotych, prowadząc gospodarkę rabunkową. Nie płacili podatków, ani zarobków robotnikom, którym się należy ponad 200 tys. zł.

Żeby uniknąc następstw, ogłosili upadłość, to też kopalnia znalazła się pod zarządem przymusowym.

„Bankruci" złożyli kaucję i odzyskali wolność a z nią możność dalszej „działalności". Ujawniona ona została już w następnych kilku dniach kiedy p. Łaznowski nabył wyłączne prawo eksploatacji kopalni od właściciela terenów p. Trepki. Przez to jednak dawna umowa dzierżawna nie straciła swej mocy prawnej i przymusowy zarząd może prowadzić kopalnię nadal, obowiązany jednak jest, płacić kwotę dzierżawną, czyli tak zwaną „olborę" a w razie, gdyby w ciągu 6 miesięcy „olbory" nie uiścił, umowa wygasa i całkowite prawa do kopalni przechodzą na Łaznowskiego.

Ten punkt umowy stanowi właśnie tragedję robotników-wierzycieli, których należność — 200 tys zł. — jest mocno zagrożona.

Gdyby bowiem „olbora" nie została w terminie zapłacona, wtedy nowy właściciel p. Łaznowski nie byłby obowiązany, regulować zaległych płac robotników. A cała gospodarka obecna kopalni nastawiona jest w tym kierunku, że warsztat pracy 300 rodzin robotniczych może ulec zniszczeniu.

Obecny syndyk, p. Waligórski, nie wiadomo, dlaczego, odrzucił korzystną ofertę na kupno całej produkcji kopalni, przyjmując ofertę gorszą, skutkiem czego w najlepszym sezonie zimowym, w ciągu trzech miesięcy swych rządów naraził kopalnię na 100-tysięczny deficyt. W warunkach tych „olbora" nie jest płacona, a cała zaległość robotników znalazła się nad skrajem przepaści.

Przypuszczać jednak należy, że władze sądowe na skutek zbiorowej skargi robotników wyznaczą zebranie wierzycieli celem wyboru zarządcy, któryby stanął na wysokości zadania.

Że jest to sprawa wprost paląca i każdy dzień przedłużenia obecnego stanu rzeczy prowadzi kopalnię do nieuchronnej katastrofy, o tem nie trzeba dodawać.

Szajka międzynarodowych włamywaczy w potrzasku

Echa włamania do biura notarjusza w Krakowie

W związku z szeregiem kradzieży kasowych na terenie Krakowa, a w szczególności kradzieży, dokonanej na szkodę **notarjusza, Bogusława Pajora**, w Rynku Gł. 25, w nocy z 16 na 17 ub m. przytrzymano kilku niebezpiecznych włamywaczy kasowych, a to: **Wincentego Kopte**, lat 38, zam. w Czyżynach pod Krakowem **Józefa Bogutę**, lat 38 zam. przy ul. Miodowej 23 oraz jego kochankę, **Zofję Olszewską**, lat 28.

Trzecim sprawcą jest międzynarodowy włamywacz kasowy, **Aleksander Szynalik**, przebywający obecnie w szpitalu św. Łazarza, sprawca postrzelenia swej kochanki, Anny Kurkówny, który, jak donosiliśmy usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem w skroń.

Friedel

Córka oskarżycielką ojca

Fałszerz pieniędzy powędrował za kratki

Donoszą z Warszawy: Wielką sensację stanowi w Warszawie proces przeciwko małżonkom Topczewskim, którzy wraz z **Adolfem Ruppem** oskarżeni są o **fałszowanie srebrnych monet**. Sprawa wydała się dzięki niezwykłemu węchowi przodownika dzielnicowego, który, znając rodzinę Topczewskich i wiedząc, że pozostają bez pracy, dziwił się **szerokiemu trybowi ich życia**. Topczewski pil bawił się. Rozpoczęto inwigilację Topczewskiego i okazało się, **że utrzymuje on kontakt z fałszerzami pieniędzy**, głównie z **Adolfem Ruppem właścicielem domu schadzek przy ul. Jasnej**. Rupp był głównym kolporterem fałszywych pieniędzy, puszczanych w obieg **najprawdopodobniej w owej spelunce**.

Topczewscy używali **swej 11-letniej córki** na posyłki i do odbierania fałszywych monet. Kiedyś, gdy **Topczewski pobił dziewczynkę** i koleżanki pytały, z jakiego powodu **dostała baty**, odrzekła rezolutnie, że nie **chciała pójść na ul. Gęsią po fałszywe pieniądze**.

— Jeżeli tatuś będzie mnie posyłał w dalszym ciągu, **to pójdzie do więzienia**.

Po aresztowaniu Topczewskich zgłosiła się samorzutnie do policji i powiedziała, że jeżeli tatuś siedzi, to powinien siedzieć i „Adolf z Gęsiej". Ruppa zaraz potem aresztowano.

Małżonkowie Topczewscy wzajemnie wypierają się winy. Matka Topczewskich jest świadkiem w procesie na okoliczność, że Topczewski w więzieniu żądał od żony przyjęcia winy na siebie.

— Taką samą rolę w procesie odgrywa 11-letnia Janinka. Je zeznania obciążają ojca, a starają się osłonić matkę przed karą. Dziewczynka była poddana ciekawym badaniom przez prof Baleya, który uważa dziecko za roztropne i rozwinięte, jednak kłamliwe. Dziewczynka tendencyjnie składa obciążające ojca zeznania. Dlatego też prof. Baley uważa jej słowa za niewiarogodne.

Groźny pożar w śródmieściu Sosnowca

Onegdaj w sklepie Salecha Erlicha przy ul. Targowej 15 w Sosnowcu wybuchł pożar, który strawił cały zapas towaru z celuloidu.

Na miejsce przybyła straż miejska, która ogień ugasiła. Straty wynoszą ponad 60 tys. zł. Pożar powstał od silnie nagrzanej rury pieca.

Kobieta pod kołami samochodu

Bolesław Nawrot, szofer, zam. w Krakowie przy ul. Przystanek 3, jadąc autodorożką placem Marjackim w kierunku Rynku Głównego, **najechał na przechodzącą przez jezdnię Matyldę Heinrich**, lat 57, robotnicę, zam. przy ul. Prądnickiej 5, wskutek czego ta upadła na jezdnię i doznała złamania żebra oraz ranę na głowie i ogólnego potłuczenia.

Ofiarę wypadku Nawrot przewiózł autem na stację pogotowia ratunkowego, skąd po opatrzeniu przewieziono ja do szpitala św. Łazarza. Jak ustalono, winę w wypadku ponosi częściowo Heinrichowa.

Dziecko porzucone na ulicy w Sosnowcu

Dziecko porzucone na ulicy w Sosnowcu W ub. sobotę obok domu Nr. 3 przy ul. 3 Maja w Sosnowcu **znaleziono porzucone przez nieznaną matkę dziecko płci męskiej** w wieku około 3 miesięcy.

Dziecko oddano do przytułku.

Wicekanclerz Papen na Śląsku Opolskim

Wicekanclerz von Papen przybył w sobotę w towarzystwie swej świty na Śląsk Opolski i zamieszkał na zamku hr. Ballestreina w Pławniowicach. W niedzielę wicekanclerz Papen bawił w Gliwicach.

Włamanie do fabryki w Będzinie

W nocy na niedzielę do magazynu fabryki Olszewski, Bolimowski w Będzinie dokonano włamania. Sprawcy skradli przedmioty metalowe, wartości tysiąca złotych.

Kongres Polsk. Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Król. Hucie

Wczorajszy Kongres Pol. Str. Ch. D. w Król. Hucie zagaił w obecności 92 delegatów i 150 gości prezes Zarządu Głównego stronnictwa, **senator Wojciech Korfanty**, wskazując m. in. na to, że Kongres zebrał się w mieście wybitnie robotniczem, które znajduje się wskutek kryzysu w ciężkiem położeniu, gdyż przeszło połowa mieszkańców jego znajduje się bez pracy.

Po wyborze prezydjum zjazdu, wygłosił dłuższe przemówienie prezes Korfanty, które zebrani delegaci entuzjastycznie oklaskiwali. W końcu Kongresu, po spokojnej i rzeczowej dyskusji, uchwalono szereg rezolucyj w sprawach podatkowych, socjalnych itp.

Głuchota powodem strasznego wypadku w Krakowie

Koła tramwaju wlokły 15 metrów rolnika

Przechodnie przy ulicy Kazimierza Wielkiego w Krakowie byli świadkami **strasznego wypadku**, jakiemu uległ niejaki **Paździor Jan**, rolnik z pod Chrzanowa.

Paździor, idąc po szynach tramwajowych, **został uderzony przez wóz tramwajowy Nr. 2, który wlókł go na przestrzeni 15 kroków.**

Nieszczęśliwy wskutek tego wypadku **doznał ogólnych obrażeń ciała oraz krwotoku wewnętrznego.** Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieprzytomnego Paździora do szpitala św. Łazarza.

Jak wykazały dochodzenia, **rolnik był głuchy**, wobec czego nie słyszał dzwonka ostrzegawczego, dawanego przez konduktora.

TU WYCIĄĆ!

Humor

DOBRE DZIECI.

— Macie ładnych rosłych chłopaków. Mieliście kłopot z nimi?

— Wcale nie! Nigdy nie podniosłem na nich ręki, chyba, że we własnej obronie!

SUBLOKATOR.

— Proszę pani ogłaszała pani, że ma do wynajęcia pokój zapewniający spokój sublokatorów a tymczasem już trzeci raz w tym tygodniu przychodzi pani po komorne. Gdzież ten spokój?!

WYZNANIE OSKARŻONEGO.

— Oskarżony rozumie, że szczere zeznanie może tylko polepszyć jego położenie. Więc pytam: czy oskarżony wszedł podziemnym korytarzem do skarbca?

— Tak, wysoki sądzie!

— A potem przepiłował pan kasę pancerną?

— Tak, wysoki sądzie!

— W jakim celu?

— Chciałem tam włożyć moje oszczędności, wysoki sądzie. W godzinach urzędowych nigdy nie miałem czasu.

— 32 —

Panna Erna nudziła się dotychczas w towarzystwie swego kawalera, pominąwszy chwile, w których zajęta była jedzeniem i piciem.

Ucieszyła się też bardzo pytaniem.

— Chodźmy tam, gdzie jest wesoło! — zawołała. — Ja proponuję, byśmy poszli do kawiarni lub do baru.

Gustaw pomyślał chwilę.

Kawiarnia byłaby tańsza, ale w barze było swobodniej.

Zdecydował się tedy ostatecznie na bar. Pieniądze jego dosyć się już rozeszły, ale w każdym razie wystarczy mu, by przez dwie lub trzy godziny jeszcze mógł udawać wielkiego pana.

Panna Erna, która przez ostatnie pół godziny z trudem zwalczała senność, teraz ożywiła się bardzo.

— Jedźmy do baru „Excelsior"! — zawołała, gdy Gustaw zaproponował jej parę lokali, które jednak nie znalazły łaski w jej oczach. — Tam jest najweselej, a przytem ogromnie elegancko!

Ten wzgląd był decydującym dla mniemanego barona, który zresztą znał bar z poprzednich wizyt w nim.

W barze „Excelsior" było rzeczywiście ogromnie wesoło. Panna Erna spotkała tam cały zastęp przyjaciółek i przyjaciół, którzy ogromnie się ucieszyli z zawarcia znajomości z panem baronem.

Całe towarzystwo zasiadło wnet razem do stołu. Gustaw był w swoim żywiole. Rozmawiał i śmiał się wesoło.

Nagle zdumiał się.

— 29 —

Otworzyła je cichutko i ostrożnie, unikając wszelkiego szelestu na schodach.

Bogu dzięki — willa była jakby wymarła — nie groziło jej tedy spotkanie z nikim.

Właśnie szła po omacku przez wąski korytarz zupełnie ciemny, ten, w którym znajdował się pokój sypialny Janusza.

Wtem!

Olga pobladła śmiertelnie. Kolana pod nią zadrżały, na czoło wystąpił jej zimny pot.

Bo co miało znaczyć to przeraźliwe, silne dzwonienie, które nagle przerwało nocną ciszę?

Ręka Olgi mimowoli poszukała jakiegoś oparcia — gdy nagle zabłysły elektryczne lampki, napełniając korytarz olśniewającą jasnością.

Skrzypnęły drzwi — dały się słyszeć głośne

• • •

Było to w popołudniowych godzinach tegosamego dnia.

Lokaj Gustaw stał w swym pokoju, którego ściany ozdobił kartkami, przedstawiającemi piękne kobiety w uroczych pozach i kostjumach i spoglądając w wyszczerbione lusterko, wodził brzytwą po swej namydlonej, kościstej twarzy.

Przez cały tydzień cieszył się na ten dzień, w którym mógł zdjąć liberję i udawać wielkiego pana.

A udawać pana lubił ogromnie.

Bo i dlaczego nie miałby sobie na to pozwolić? Pieniędzy mu nie brakowało, gdyż Janusz opłacał swą służbę bardzo dobrze.

Ponieważ zaś Gustaw otrzymywał przytem często sute napiwki, nie mógł się skarżyć na brak

Aresztowanie jeszcze jednego wspólnika Siwca

Morderca w szpitalu dla umysłowo-chorych

Jak już donosiliśmy, zabójca posterunkowego Fojcika z Rybnika, Franciszek Siwiec został przetransportowany do zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku, gdzie pozostaje pod opieką lekarzy-psychjatrów, gdyż symulował obłęd. Jak się dowiadujemy, w zakładzie psychjatrycznym Siwiec odwołał swoje zeznania, złożone przed policją, w których toku przyznał się do popełnienia zbrodni.

Dopiero wczoraj przestał on symulować chorobę umysłową i ponownie przyznał się do popełnienia zbrodni, opisując szczegółowo przebieg morderstwa śp. Fojcika.

Lekarze-psychjatrzy skonstatowali, że Siwiec choruje na jaglicę (zapalenie egipskie oczu) wobec czego wezwano do niego lekarza-okulistę, który w ciągu dnia wczorajszego dokładnie badał Siwca. Istnieje przypuszczenie, że Siwiec sam spowodował sobie tę chorobę jakimś nieznanym środkiem, aby za wszelką cenę uniknąć rozprawy doraźnej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Siwiec zostanie w poniedziałek odstawiony do więzienia rybnickiego i lekarze wydadzą na piśmie orzeczenie o jego stanie umysłowym.

W toku dalszych dochodzeń policja rybnicka ujęła dalszego wspólnika wypraw złodziejskich Siwca, który jednak nie brał udziału w zamordowaniu śp. Fojcika. W mieszkaniu tego osobnika znaleziono cały magazyn skradzionych przez Siwca w czasie ukrywania się jego przed policją przedmiotów. Ze względu na dalsze śledztwo, nazwisko aresztowanego trzymane jest w tajemnicy.

Oryginalny wybryk awanturnika

Dn. 5 stycznia br. podjechał do pełniącego służbę przy ul. Wojciechowskiego w Załężu przodownika policji Freja samochód osobowy, którego szofer prosił policjanta o interwencję, gdyż u błotnika samochodu uczepił się jakiś osobnik, z którym sobie nie mógł dać rady.

Policjant stwierdził, że „pasażerem" tym jest niejaki Wilhelm Szwajnoch, wychowanek zakładu poprawczego w Cieszynie. W chwili jednak gdy przodownik stwierdził personalje szofera, Szwajnoch, który na chwilę odszedł, wrócił i począł pięściami okładać szofera i jego pomocnika. Przod. Frej zamierzał odprowadzić awanturnika na komisarjat, jednak ten stawił zacięty opór, kopiąc policjanta kilkakrotnie w brzuch.

Wywołało to wielkie zbiegowisko, a przodownikowi przyszedł z pomocą posterunkowy Zętarski. Ponieważ jednak Szwajnoch mimo to nie chciał się uspokoić i kopał na wszystkie strony przodownik użył niezawodnej pałki gumowej i powalił awanturnika na ziemię.

W tej chwili nadbiegła siostra Szwajnocha, która wszczęła wielki krzyk, wywołując przez to zamieszanie, z którego skorzystał awanturnik i zbiegł.

Przeciwko rodzeństwu sporządzono doniesienie do sądu. (s)

Łotwa naruszyła granicę z Polską

Przed interwencją dyplomatyczną w Rydze

Z Wilna donoszą:

Wielkie wzburzenie w całym pasie pogranicznym wywołało zajęcie przez Łotyszów wyspy Rynka, leżącej na jeziorze tej samej nazwy, które graniczy między Polską a Łotwą. Granica między Polską a Łotwą jest dotychczas prowizoryczna i w swoim czasie po wojnie polsko-bolszewickiej Łotysze zajęli 6 pogranicznych gmin polskich, które zatrzymali w swem posiadaniu. Obecnie jednak samowola władz łotewskich idzie zadaleko. Ponieważ interwencja miejscowego K. O. P.'u była bezskuteczna, zwrócono się do rządu, który podobno w najbliższych dniach przedsięweźmie kroki dyplomatyczne.

Sensacyjny proces szpiegowski w Bułgarji

Z Sofji donoszą, że przed sądem wojennym w Warnie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko oficerom i żołnierzom marynarki oraz 12 osobom cywilnym, oskarżonym o tworzenie jaczejek komunistycznych w marynarce bułgarskiej. Na ławie oskarżonych zasiadło 2-ch oficerów, 35 podoficerów i 20 marynarzy. Akt oskarżenia zarzuca im że na jednym z okrętów bułgarskich zainstalowali radjostację, przy pomocy której pozostawali w kontakcie z Odesą, i nadawali wiadomości dotyczące obrony kraju. Dla 20 oskarżonych prokurator zażądał kary śmierci.

Stawińska zdradziła wspólników męża

Kompromitacja wybitnych polityków

Z Paryża donoszą:

Żona Stawińskiego była przesłuchana w urzędzie śledczym. Przesłuchanie trwało przeszło 4 godziny i podobno miało dać sensacyjne wyniki. „Echo de Paris" twierdzi, że Stawinska wydała wszystkich wspólników swego męża, oraz przedstawiła listę jego przyjaciół. Lista ma zawierać nazwiska wybitnych polityków i finansistów. Zeznania Stawińskiej miały być bardzo obciążające dla szeregu osobistości. Należy w związku z tem oczekiwać nowych aresztowań.

Z Białogrodu donoszą, że w Zagrzebiu zamieszkuje pewna młoda kobieta, córka miejscowego ślusarza, która była kochanką bohatera aferv bajońskiej, Stawińskiego. Dzienniki podają, że Stawinskij był częstym gościem w Zagrzebiu i Białogrodzie i że obsypywał swą przyjaciółkę drogocennemi upominkami. Podarował jej m. in. samochód i kupił luksusową willę. W willi tej miały się odbywać niesłychane orgje.

Dzienniki tutejsze donoszą, iż Stawiński ubezpieczony był w jednem z angielskich towarzystw ubezpieczeniowych na sumę 24 tysiące funtów, płatną również w wypadku popełnienia samobójstwa. Według dzienników jednakże rząd francuski sprzeciwia się wypłacie tej sumy ubezpieczeniowej wdowie po Stawińskim i zamierza sumę tę zastrzec dla skarbu francuskiego, wychodząc z założenia, iż Stawiński opłacał premie asekuracyjne z pieniędzy, zdobytych drogą oszukańczą ze szkodą dla obywateli francuskich.

Opieka nad młodzieżą pozbawioną pracy

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo opieki społecznej zwróciło się do wojewodów w sprawie opieki nad młodzieżą, usuniętą z pracy w wyniku badań lekarskich.

Przeprowadzone ostatnio badania lekarskie zatrudnionych w szeregu zakładów pracy młodocianych spowodowały usunięcie z pracy znacznej liczby młodzieży ze względu na zły stan zdrowia. Na ogólną liczbę 16.121 młodocianych robotników, zbadanych przez kasy chorych, 100 osób uznano za zupełnie niezdolne do pracy (0.6 proc.) oraz 320 osób za niezdolne do pracy w obranym zawodzie (2,2 proc.).

Młodociani usunięci w ten sposób z pracy tracą zarobek, jak również możność leczenia w kasie chorych i pozostają bez żadnej opieki. Ministerstwo poleciło, aby nad młodzieżą, pozbawioną pracy skutkiem złego stanu zdrowia, roztoczono należytą opiekę. Władze administracyjne współdziałać mają w tym zakresie z inspektorami pracy. Jednocześnie zwrócono uwagę inspektorów pracy, aby młodociani, zatrudnieni w nieodpowiednich dla siebie działach pracy, przeniesieni zostali do pracy lżejszej.

Super-Zeppelin

„Petit Parisien" donosi z Berlina, iż Niemcy budują obecnie w Friedrichshafen olbrzymi transatlantycki superzeppelin, który będzie miał 225 metrów długości i 36 metrów szerokości. Do wypełnienia jego trzeba będzie 180 000 metrów sześc. helu. Maksymalna szybkość wynosić będzie 120 klm. na godzinę.

Wielki skandal fortyfikacyjny we Francji

Ministerstwo wojny zarządziło dokładne śledztwo

Z Paryża donoszą:

„Le Matin" donosi z Nancy, iż komisje lustrujące fortyfikacje na francuskiej granicy wschodniej, ustaliły cały szereg poważnych uchybień technicznych.

Mury betonowe dla wieży działowych, które winny mieć metr grubości, w rzeczywistości miały tylko 60 cm. Naskutek użycia wadliwej mieszanki cementowej w murach i wieżach działowych ukazały się już rysy. Ponadto stwierdzono, iż część robót fortyfikacyjnych została ukończona zanim odnośne plany, wysłane do zatwierdzenia do Paryża, wróciły do kierownictwa robót. Pewien wyższy oficer miał nazwać niedociągnięcia te prawdziwym skandalem.

Ministerstwo wojny postanowiło wysłać dalsze komisje śledcze celem dokładnego zbadania zauważonych uchybień.

Jednodniowy strejk górników w Zagłębiu

Związek Zawodowy Górników w Zagłębiu proklamował na dziś jednodniowy powszechny strejk górników, przeciwko nowej, krzywdzącej robotników ustawie scaleniowej.

TU WYCIĄĆ!

— 30 —

mamony.

Przytem liberję miał od państwa, a na swoją garderobę nie wydawał ani centa, gdyż Janusz dawał mu swoje znoszone, chociaż wyglądające jeszcze jak nowe garnitury, w których lokaj podobny był zupełnie do eleganckiego dandysa.

I dzisiaj Gustaw, ogoliwszy się, ubrał się w świeżo uprasowany garnitur.

Przeglądał się w lustrze z uśmiechem zadowolenia.

Uważał się za człowieka skończenie pięknego i nie mógł zrozumieć, jak pokojówka Klara mogła dać tak ostrą odprawę tak przystojnemu i zgrabnemu mężczyźnie, jak on.

Otrzepawszy dwoma palcami pyłek z atlasowego wylogu eleganckiego surduta, zrobił pogardliwą minę.

Głupia gęś! Co mogła obchodzić pokojówka Klara? On miał w życiu szczęście do zupełnie innych kobiet i dlatego nie potrzebował brać tragicznie oporu tej zarozumiałej, nic nie znaczącej istoty.

Gdyby Gustaw był chciał, byłby sobie mógł w ciągu roku uzbierać pokaźną sumkę pieniędzy. Przeszkodziło mu w tem jednak pragnienie udawania pana i upodobanie w kosztownych rozrywkach.

To, co zarobił w ciągu tygodnia, wydał w niedzielę. Wydawał się sam sobie poważnym i wytwornym, jeżeli rozrzucał naokół siebie pieniądze bez rachunku i szczytem szczęścia dla niego było, gdy kelnerzy, których obdarzał sutym napiwkiem, kłaniali mu się nisko i dziękowali słowami: „Dziękuję panu hrabiemu!"

— 31 —

Oczywiście przedkładał nad wszystko lokale, w których mógł się popisać wobec pięknych kobiet eleganckiemi manierami, które podpatrzył u swych chlebodawców.

Takie chwile były u niego pełnemi szczęścia, zwłaszcza, gdy któraś z kobiet z półświatka udawała, że go bierze za prawdziwego arystokratę.

W gruncie rzeczy damy te wyśmiewały się z niego, ledwie się oddalił.

I na dzisiejszy dzień ułożył sobie odpowiedni program zabawy.

Pokazawszy się kolegom i żeńskiej służbie we willi — Klary niestety nie ujrzał — i pozwoliwszy im podziwiać się do woli, udał się do parku, w którym słuchał koncertu i napawał swoje oczy widokiem pięknych kobiet.

Wieczorem poszedł najpierw do variete, gdzie miał sposobność zawrzeć znajomość z tęgą, jasnowłosą, więcej rażąco, niż elegancko ubraną kobietą, imieniem Erna; on przedstawił się jej jako baron Gustaw Karwicz.

Po skończonem przedstawieniu zaprosił swoją damę na kolację, a ona przyjęła oczywiście to zaproszenie.

Baron Karwicz nie mógł udać się ze swoją towarzyszką do jednego z najdroższych lokali. Pomimo to kolacja, jaką zjadł z nią, w osobnym pokoju w jednej z podrzędniejszych restauracyj, kosztowała ładną sumkę pieniędzy.

Nie przeszkodziło to jednak, że zapytał, co zrobią z resztą wieczoru.

Humor

DZIELNY ADWOKAT.

— Czy sąsiad zapłacił panu odszkodowanie za to że jego pies pana pokąsał?

— Nie, ani grosza. Jego adwokat udowodnił przed sądem, że to ja pokąsałem psa!

DZISIEJSZY RUCH W HANDLU.

— Jakże w pańskim sklepie?

— Całe tłumy.

— Klijenteli?

— Nie, woźnych z Urzędu Podatkowego i sekwestratorów.

NA WIECU.

— Co do obecnego stanu rzeczy słyszy się wszędzie tylko jeden głos zadowolenia...

Ktoś przerywa mówcy:

— A czyj to głos?

W SĄDZIE.

Sędzia: — Ta kobieta oskarża was że ukradliście jej dziesięć kur.

Oskarżony: — Oto, pa ie sędzio pokażcie mi taki świat żeby podły: przysięgam że wziąłem ich tylko dziewięć!



351)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski schwycił swą żonę Hortensję w chwili, gdy go zdradzała z rzekomym markizem di Marsala. Gdy markiz opuścił pałac, książę zbił Hortensję harapem i wypędził na ulicę, markiza zaś wyzwał na pojedynek. Lubar, który był sekundantem księcia, za namową Hortensji, nabił pistolet księcia ślepemi nabojami. Strzały księcia były więc nie niebezpieczne.

*

Markiz ze wzniesionym pistoletem wolno szedł naprzód. Znać było po nim, że mierzył niedbale.

Potem padł strzał.

Kula świsnęła księciu koło ucha. Słychać było, jak uderzała w gałęzie.

Sekundanci byli na ten skutek przygotowani. Spostrzegli bowiem, że markiz umyślnie celował w powietrze.

Nabito po raz drugi pistolety i podano je przeciwnikom.

Znowu książę unosił broń.

Tym razem postanowił trafić śmiertelnego wroga wprost w serce.

Zaciął zęby, a twarz wykrzywiła mu się z nienawiści i wściekłości.

„Raz — dwa — trzy!"

Powoli przebrzmiało echo, spowodowane strzałem. Kruk siedzący na gałęzi załopotał skrzydłami i uleciał ponad głowami zebranych panów.

Lecz markiz i tym razem wyszedł cało.

Szymon Lubar przemocą tylko zapanował nad złośliwym uśmiechem.

Lecz ani on, ani też reszta obecnych nie miała czasu do rozważania swych uczuć.

Bo znowu przyszła kolej na markiza.

Gdy wzniósł pistolet, usłyszał głos sekundanta, który mu szeptał do ucha:

— Czy znowu chcesz pan strzelać w powietrze i czekać, aż pana, jak psa, nie zabiją? Będąc pańskimi sekundantami, bylibyśmy w takim razie zmuszeni wkroczyć osobiście!

Markiz di Marsala zastanowił się. Sekundant miał rzeczywiście rację.

Czy nie było nierozsądkiem, dobrowolnie nadstawiać piersi kuli przeciwnika, a potem pudłować?

Nienawiść, jaka biła z twarzy księcia, wzbudziła i w nim podobne uczucie.

Książę chciał go zastrzelić bez litości.

Dlaczego miał więc oszczędzać księcia, a nie oddać mu wet za wet.

Markiz wzniósł pistolet.

„Raz!"

Postąpił naprzód i tym razem mierzył prosto w serce.

„Dwa!"

Była taka cisza, że słychać było brzęk muszki.

Zdaleka dolatywał stuk dzięcioła o korę drzewa.

Sekundant otworzył usta, chcąc wydać trzecią komendę.

Lecz zatrzymał się i słuchał.

Reszta obecnych słuchała również.

Markiz opuścił broń gotową do strzału.

Bo w krzakach prawego urwiska rozległ się dziwny hałas. Słychać było szum, trzask i tupot.

Za chwilę rozchyliły się gałęzie i dziesięciu, dwunastu dziko wyglądających ludzi, uzbrojonych od stóp do głowy, wpadło na plac.

Na ich czele stał człowiek, na którego widok książę zbladł i krzyknął przeraźliwie:

— Markus!

CLXXII.

WYDANA NA PASTWĘ LOSU.

Gdy goście się porozjeżdżali, generałowa Klettenberg nie udała się natychmiast na spoczynek, tylko krzątała się jeszcze w salonie pod pozorem, że należało jeszcze pochować srebro.

Nie robiła ona tego bez celu.

Bo niemiła sytuacja, w jakiej znalazła się z Klotyldą z powodu sceny Leosia z Klementyną, nie mogła przez cały wieczór wyjść jej z głowy.

Pani Klettenberg nie wątpiła o zasadach swego syna. Było jednak możliwe, że znowu mógłby wpaść w sieci, jakie na niego zarzuciła Stefanja. A taki romans mógł się dla małżeństwa z Klotyldą stać bardzo niebezpiecznym.

Generałowa postanowiła więc Leosiowi dać rodzicielskie napomnienie, zanimby mąż domyślił się czegokolwiek, i zwrócić mu uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie się narażił.

Z tego powodu udała się generałowa, gdy już w domu wszystko ucichło, do pokoju Leosia.

Świeciło się tam jeszcze.

Lecz na pukanie nikt nie odpowiadał.

Więc zapukała powtórnie.

W pokoju nic się nie ruszało.

— Leosiu!

I teraz jeszcze była cisza.

Czyżby syn położył się już do łóżka i zapomniał zgasić światło?

W zbytniej troskliwości macierzyńskiej wyobrażała sobie generałowa, że jej wypieszczonemu synkowi stało się coś złego.

Przycisnęła klamkę.

Dzięki Bogu, drzwi nie były zamknięte, tylko się uchyliły.

Generałowa weszła do pokoju.

Lecz natychmiast zrobiła zdziwioną minkę. Bo w pokoju było pusto, a łóżko pieszczocha było nietknięte.

Co to miało znaczyć?

Potrząsając głową, generałowa odeszła.

W sieni stała przez kilka chwil bezradna.

Naraz nadstawiła uszu.

Na drugim końcu korytarza świeciło się także. Światło pochodziło z pokoju Stefanji.

Słyszała również odgłos rozmowy.

Pani Klettenberg zbladła.

pełnił ją zgrozą.

— Ha, czy to oczywiście możliwe?

Obudziło się w niej podejrzenie, które natychmiast zmieniło się w straszną pewność.

W pokoju był Leoś! Poszedł do Stefanji na schadzkę!

Generałowa po kilku susach była już pod drzwiami.

Znowu usłyszała jakiś głos. Był to głos Leosia.

Wtedy nie czekała już dłużej. Z krzykiem oburzenia popchnęła drzwi i otwarła na oścież.

Widok, jaki jej się przedstawił, przechodził wszelkie oczekiwania i nadzieje.

Na środku pokoju stał Leoś, trzymał w objęciach Stefanję i — tak się przynajmniej zdawało — całował ją.

Na krzyk matki puścił dziewczynę.

Klementyna również krzyknęła, lecz był to krzyk ulgi.

Uwolniwszy się z rąk Leosia, pobiegła do generałowej i rzuciła się przed nią na kolana.

Pani generałowo, błagam o pomoc! — jęknęła, twarz ze wstydu zarumienioną zakrywając rękami. — Umieram!

Generałowa stała wciąż jeszcze, jak skamieniała.



Generałowa po kilku susach była już pod drzwiami.

Nie wiedziała, co powiedzieć.

Wzrok jej przesuwał się groźnie z Klementyny na syna.

Leoś stał również zbity z tropu.

Blady, z miną zakłopotaną szarpał się za wąsy.

Wreszcie generałowa przemówiła.

— Ślicznie sobie postępujesz w dniu twoich zaręczyn, mój kochany Leosiu! — powiedziała drżącym z gniewu głosem. — Wstydzę się za ciebie.

Natychmiast pójdziesz do swojego pokoju.

Jutro pomówimy z sobą.

Leoś nie śmiał się opierać.

Wybełkotał tylko kilka wyrazów bez związku, wzruszył ramionami i z wymuszonym uśmiechem na ustach wyszedł z pokoju.

Drzwi zamknęły się za nim.

— Tak, a teraz rozmówię się z tobą, Stefanjo! — powiedziała generałowa, zwracając się w ostrym tonie do Klementyny, która wciąż jeszcze klęczała na ziemi. — Czy chcesz mnie objaśnić, co znaczy ta skandaliczna scena?

Klementyna łkała.

Pani generałowa sama przecie widziała. Syn pani wpadł do mojego pokoju i rzucił się na mnie.

— Pan porucznik? — zapytała generałowa wyniośle.

Proszę przedewszystkiem ubrać się znowu.

Jesteś na pół rozebrana. Wstydzić się muszę za ciebie!

Klementyna nie umiała sobie wcale wytłumaczyć zachowania się generałowej.

Zdumiona wstała z ziemi i poprawiła ubranie.

Generałowa zaś patrzała na nią z gniewem.

— Powiedziałaś, że mój syn wpadł do twojego pokoju, Stefanjo, — mówiła dalej tonem prokuratora. — To być nie może.

Lecz powiedz mi, dlaczego nie zaryglowałaś drzwi

Tak robi każda dziewczyna, dbająca o swoją reputację. A może przyzwyczajona jesteś spać przy drzwiach otwartych?

Klementyna zbladła.

— Pani generałowo — powiedziała, nie chcę przypuścić, że to pytanie ma być podejrzeniem?

Z łatwo zrozumiałych powodów byłam wzburzoną i zapomniałam drzwi zamknąć. Syn pani już po raz drugi dziś mi się naprzykrzał!

Pani Klettenberg zaśmiała się ironicznie.

— Naprzykrzał? Proszę! Muszę cię poprosić, abyś pohamowała swój języczek i nie obrażała mojego syna.

Mój syn jest oficerem!

A czem ty jesteś?

Służącą, która z pewnością nie potrzebuje udawać i skarżyć się na naprzykrzanie.

Przyznaję, że postępek mego syna nie był bez zarzutu. Dlatego pomówię z nim na serjo.

Lecz naprzykrzanie?

Nie, moja kochana Stefanjo, o tem u mojego syna nie może być mowy.

Czy myślisz, że syn mój potrzebuje starać się o względy służącej?

Mój syn mógłby mieć zupełnie inne kochanki.

Damy z teatru i baletu byłyby szczęśliwe, gdyby miały takiego kawalera.

— Tak jest, damy z teatru i baletu — mówiła dalej tryumfująco — literalnie wydzierają go sobie.

Sama znalazłam różowe liściki, w których oświadczały mu się ze swoją miłością!

Lecz syn mój ma zasady! Syn mój jest moralnym kawalerem! Syn mój!

Klementyna nie mogła się już dłużej powstrzymać.

— Proszę panią generałową, aby mi oszczędziła podobnych wyjaśnień. Co mnie obchodzą lekkomyślne kobiety?

Generałowa zmierzyła Klementynę od stóp do głowy wzrokiem pogardliwym.

— Powiedziałam ci to tylko dlatego, abyś zrozumiała, że syn mój nie potrzebuje naprzykrzać się tobie.

Mój syn nie jest natrętnym.

Jeżeli go mimo to przydybałam u ciebie, to główną winę ponosisz sama, bo zarzuciłaś na niego sieci!

Tak, tak, tylko nie udawaj! Znam ja już ciebie, cnotliwa Stefanjo!

Już od pierwszego dnia uwzięłaś się na to, aby biednemu chłopcu zawrócić głowę.

Czy myślisz, że tego nie spostrzegłam?

Wprawdzie urządziłaś się bardzo przebiegle, postanawiając drażnić go dumnem i wyniosłem postępowaniem.

A jak to było z tą grą amatorską.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Najbliższe imprezy sportowe

„Siedmiu Groszy“ i „Polonii“

Wydawnictwo „Polonji“ i Siedmiu Groszy“, kontynuując zapoczątkowaną w roku ubiegłym pracę na polu propagandy sportów zimowych, i wykorzystując obecne świetne warunki atmosferyczne, przystępuje do zorganizowania całego szeregu imprez.

Zawody narciarskie w Sosnowcu

Tegoroczny drugi bieg narciarski odbędzie się już w środę, popołudniu o godz. 15,30 na terenach między Pogonią a Nowym Będzinem, przy domach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W zawodach mogą brać udział wszyscy, którzy nie przekroczyli jeszcze 15 lat chłopcy i dziewczęta.

Podobnie jak w roku ubiegłym, zawody odbędą się w grupach, zależnie od wieku.

Zawody odbędą się w biegu płaskim, na przestrzeni od 1 do 3 km.

Zgłoszenia na starcie, bezpłatne. Kto się zgłosi u kierownika zawodów, będzie dopuszczony. Zbiórka wszystkich uczestników naprzeciwko elektrowni. Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach.

Zawody łyżwiarskie w Katowicach

W sobotę po południu, na boisku Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., (dawniej „Pogoń“) organizujemy zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej na przestrzen. od 50 do 200 m., również dla chłopców i dziewcząt w wieku do lat 15. Szczegółowy program zawodów opracowany zostanie przez kierownictwo ślizgawki a mianowicie przez p. Cyganka oraz trenera łyżwarskiego p. Jerzego Pardygoła. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo ślizgawki.

Zawody narciarskie w Nakle pod Tarn. Górami

W niedzielę, 21 bm. projektowane są zawody narciarskie na malowniczo położonych terenach w okolicy Nakła pod Tarn. Górami. Zawody te przewidziane są również tylko dla dzieci w wieku do lat 15. Bliższe szczegóły zostaną jeszcze podane.

Wyniki sportowe w sportach zimowych

K. S. POGOŃ — 09 MYSŁOWICE 2:2 (1:0,) (1:0,) (0:2)

W czwartek wieczorem rozegrano zawody hokejowe o mistrzostwo Śląska w klasie B. Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. Gra rozpoczęła się atakiem Pogoni, przyczem momenty podbramkowe zmieniają się jak w kalejdoskopie. Pod koniec tercji Willimowski zdobywa bramkę dla Pogoni. Druga tercja należy też w zupełności do Pogoni. Wypad Willimowskiego z lewego skrzydła kończy się nieuchronnym strzałem w róg bramki. W trzeciej tercji następuje katastrofa dla Pogoni. Goście bowiem w pierwszych siedmiu minutach zdobywają 2 bramki.

Z drużyny Pogoni wyróżnili się Bratek, Fikus oraz Willimowski. Sędziował dobrze p. Górski.

„ZGODA“ BIELSZOWICE — „ŚLĄSK“ ŚWIĘTOCHŁOWICE 3:2 (2:0 1:1 0:1)

ŚL. K. H. KATOWICE II DR. — SIEMIANOWICKI K. H. II DR. 2:1 (0:0, 1:1, 1:0)

Bramki dla katowiczan zdobyli Ogórek i Gieb, dla siemianowiczan Beczała II. Sędziował dobrze p. Jeszke.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE KLASY B. WE LWOWIE.

Mistrzostwa klasy B. w hokeju na lodzie, rozegrane zostały w dwuch grupach. W pierwszej na czoło wysunęła się drużyna „Strzelca“, w drugiej Lw. T. Ł. W następną niedzielę odbędzie się finał między powyższemi drużynami.

O MISTRZOSTWO HOKEJOWE POLSKI.

We Lwowie odbył się mecz między Czarnymi a Krynickiem T. H., zakończony zwycięstwem Czarnych w stosunku 6:4 (3:1 1:2 2:1). Bramki zdobyli Kasprzak 2. Stopnicki 2 i Działowy 1. Dla K. T. H. Piechota i Kulik. Sędziował p. Sachs.

W Łodzi odbył się mecz między „Polonią“ Warszawa a tamtejszym Ł. K. S., zakończony zwycięstwem Polonii 6:4 (3:1 1:2 2:1). Bramki zdobyli Krygier 3, Sierocki i Szczepański po jednej. Jedna padła samobójczo. Dla Ł. K. S. Zaleski 7 i Król 1.

SIEMIANOWICKI KLUB HOKEJOWY — ŚLĄSKI KLUB HOKEJOWY 0:0

Mecz o mistrzostwo, zakończony identycznym wynikiem, jak poprzedni. Katowiczanie narzekali na zły stan lodu i nieodpowiedni wymiar boiska. Lodowisko miało być bowiem zbyt małe.

Obie drużyny grały bardzo ambitnie. Wyróżnili się wśród katowiczan Rybka i Jabłoński, zaś wśród siemianowiczan Beczała. Sędziował b. dobrze dr. Skulicz.

W tabeli mistrzostw prowadzi Śl. K. H. Katowice 6 pkt. przed Siem. K. H. 4 pkt.

ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Bieg 30 km. 1) Karpiel 2:46,01, 2) Motyka.

Bieg 15 km. 1) St. Marusarz 1:09,43, 2) Michalski.

Bieg 4 km. pań. 1) Sobkówna 15,12, 2) Dawidówna.

Bieg 8 km. jun. 1) Bochenek 52,51, 2) Zubek.

Skoki: 1) Kolesar 206,05 pkt., 55,5 i 54,5. 2) Bochenek 190,07 pkt., 50 i 49. 3) Mateja 175,01 pkt., 46 i 41,5 m. Marusarz miał tylko jeden skok 63 m. i później się wycofał.

W zawodach kombinacyjnych o nagrodę ś. p. por Wójcickiego: 1) St. Marusarz 459,02 pkt. 2) Łystek (Wisła) 188,07 pkt. 3) Sitarz (Wisła) 385,01 pkt., 4) Orlewicz (Wisła) 364.02 pkt.

ŚLIZGAWKA NA BOISKU KOMITETU W. F. i P. W. W KATOWICACH.

W ostatnich dwuch latach sport łyżwiarski tak bardzo się rozpowszechnił, że dotychczasowe ślizgawki nie wystarczają. Zwłaszcza w Katowicach łyżwiarstwo cieszy się niezwykłą popularnością. Liczba łyżwiarzy wzrosła bardzo znacznie, a zwłaszcza wśród młodzieży.

Pełne uznanie należy się zatem Komitetowi W. F. i P. W. w Katowicach, który znacznie rozszerzył istniejącą już w roku ubiegłym ślizgawkę, na dawniejszem boisku „Pogoni“. Wprawdzie są tam jeszcze pewne braki, ale zrobiono już bardzo dużo, mimo szczupłych funduszów. Ślizgawka na boisku „Pogoni“ jest starannie utrzymana, ma niemal codziennie świeży lód a położona tuż niemal w Parku Kościuszki, jest doskonałem miejscem dla łyżwiarzy. Otwarta jest od rana godziny 9 do wieczora godziny 22. Na ślizgawce urzęduje również trener, nauczyciel, znany sportowiec Jerzy Pardygoł, który naszym mistrzom mistrzyniom łyżwiarstwa dawał pierwsze lekcje. Pogratulować można komitetowi W. F. i P. W., że tak znakomitą siłę zdołała zjednać. bo o ile się nie mylimy. p. Jerzy Pardygoł nauczył już tysiące ludzi jeżdżenia na łyżwach.

OTWARCIE ŚLIZGAWKI K. S. „RUCH“ WIELKIE HAJDUKI.

Wobec braku w Wielkich Hajdukach toru łyżwiarskiego, który jest podstawą rozwoju dla łyżwiarzy i hokeistów, sekcja łyżwiarsko-hokejowa przy K. S. „Ruch“ uznała za stosowne urządzić własny tor łyżwiarski, który mieści się na boisku KS. „Ruch“ przy ul. Kalina — na przeciw szkoły 4.

Tor łyżwiarski zaopatrzony w oświetlenie elektryczne, został już uruchomiony dla publiczności i to po nader niskich cenach wstępu przyczem czynny jest codziennie od godz. 10—12 i od 14—21 wieczorem.

Sokole zawody narciarskie

Zawody te odbywane w związku z 30-leciem Sokolego Gniazda w Bielsku i 10-leciem Sekcji Turystycznej tegoż Gniazda obejmują następujące konkurencje: 1) 18 km bieg druhów, 2) 6 km. bieg druhen. 3) 6 km propagandowy bieg młodzieży męskiej i 4) 5 km zjazdowy bieg druhów.

Program zawodów: W niedzielę, dnia 21. 1. 1934 r. o godz. 7 min. 45 rano zbiorka zawodników i zawodniczek przed dworcem kolejowym w Bielsku, gdzie oczekiwać ich będzie członek Komisji Zawodów (z opaską) o godz. 7 min. 55 wyjazd druhen i młodzieży koleją do Jaworza, o godz. 8 — wyjazd druhów tramwajem do Lasu Cygańskiego.

O godz. 11 start I biegu na Szędzielni, oraz 2. biegu na Przykrej pod Błatnią, o godzinie 11 min. 30 start 3. biegu na Przykrej, o godz. 14 min. 30 start 4. biegu na Błatniej, o godz. 16 min. 30 rozdanie nagród pojedyńczych i nagrody gniazdowej, o godz. 17 do 22 narciarska zabawa taneczna. Wstęp na zabawę 50 groszy od osoby.

Mety biegów: 1. i 2. biegu i 3. będą w Jaworzu Górnem (pod lasem), zawodniczki i zawodnicy będą przybywać na metę 1. w godzinach 11 min. 30 do 13, na 2. metę od 14 min. 45 do 15 min. 15.

Do biegów 1. 2. i 4. stawać mogą tylko druhinie i druhowie, zaopatrzeni w sokole legitymacje, do biegu 3. młodzież męska, również niestowarzyszona, w wieku 15 do 18 lat.

Zawodnikom z Górnego Śląska radzimy nocować w sobotę w Bielsku. Gniazda winny postarać się w Komitetach W. F. i P. W. odnośnych miejscowości o 50 proc. zniżkę kolejową dla swych zawodników.

Dodatkowe zgłoszenia do wtorku, 16. 1. 1934 r. przyjmuje druh A. Kisielewski, Bielsko, ul. Rzeźnicza 18.

Stający poza konkursem zgłoszą się pod wymienionym adresem, lub na startach, gdzie wszyscy zawodnicy (zawodniczki) wpłacą startowe po 50 gr. od osoby, młodzież po 20 groszy.

Gniazda stawiające do wszystkich biegów 5 lub więcej zawodników (czek) mogą ubiegać się o tarczę ufundowaną przez Zakład im. Dra Czoppa w Jaworzu i jego Kuracjuszy.

Zawody przeprowadza Sekcja Turystyczna T. G. „Sokół“ w Bielsku.

Dziś sensacyjny mecz bokserski

„Policyjny“ — „Slavja“ w Rudzie ◆ ◆

Dziś wieczorem odbędzie się w Rudzie w sali hotelu „Piast“ niezmiernie ciekawe rewanżowe spotkanie bokserskie pomiędzy mistrzem drużynowym Śląska „Policyjnym“ a miejscową „Slavią“, wicemistrzem drużynowym Śląska.

Pięściarze „Slavji“ przygotowali się do tego spotkania z największą sumiennością, tembardziej, by się zrewanżować za ostatnią porażkę, jeszcze z czasów mistrzostw.

Na czoło spotkań wysuwa się walka rewanżowa pomiędzy **Białasem i Milicem,** którą Milic ostatnio w Katowicach po sensacyjnym przebiegu walki rozstrzygnął na swoją korzyść, również Jasiulec będzie się starał zrehabilitować za ostatnią przegranę do Wrazidły.

W pozostałych walkach wystąpią znani pięściarze, jak Nowakowski, Moczko. Matuszczyk, Gburski, Makosz i Płaczek z Policyjnego, oraz Sus, Gołąb, Hasterok, Skalec, Gnida i Masny z „Slawji“.

W każdym bądź razie zwolennicy sportu bokserskiego w Rudzie będą świadkami niezwykle emocjonujących walk, i jak zawsze — tłumnie pospieszą na powyższy mecz. — Warto nadmienić, iż spotkanie to doszło do skutku dzięki usilnym staraniom działaczy „Slavji“ pp. Staroszczyka i inż. Kellera.

Kasa czynna już od godz. 18.

Footbal

„CHORZÓW“ — „KOSZARAWA“ ŻYWIEC 4:1 (2:0)

Ambitnie walcząca drużyna „Koszarawy“ w pierwszej połowie gry nie mogła oswoić się z grubą powłoką śnieżną na boisku. Wszelkie zapoczątkowane akcje zespołowe, nie udawały się. Uwydatniła się zatem duża przewaga gospodarzy, którzy jednak nie potrafili zdobyć więcej bramek. W drugiej połowie gra wyrównana. Sędziował dobrze pan Czarnecki. Bramki dla zwycięzców zdobyli Wolny 3 i Kucia 1. Dla gości Stępień.

„NAPRZÓD“ LIPINY — „CZARNI“ CHROPACZÓW 9:4 (5:1)

Mecz odbył się na boisku w Chropaczowie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Nastula 4, Tender 3, Kuderla i Stephan po jednej. Dla Czarnych wszystkie cztery bramki zdobył Pytel. Sędziował dobrze p. Richter.

„ORZEŁ“ WEŁNOWIEC — „DĄB“ KATOWICE 5:4 (3:3)

Bramki dla drużyny „Orła“ zdobyli Kopy 3, Król 2. Dla „Dębu“ Geisler 3 i prawy łącznik 1. Sędzia słaby. Drugie drużyny powyższych klubów uzyskały wynik 3:1 (2:1) dla „Orła“.

TABELA MISTRZOSTW LIGI ŚLĄSKIEJ.

	Gier	Bramek	Pkt.
1. „Śląsk“	11	28:11	17
2. „Dąb“	10	25:14	13
3. „Naprzód“	8	30:19	13
4. „1 F. C.“	9	24:15	12
5. „A. K. S.“	11	37:28	11
6. „06“ Katowice	9	31:31	11
7. „Chorzów“	11	32:39	11
8. „Czarni“	11	35:40	10
9. „Orzeł“	10	29:28	9
10. „Koszarawa“	8	19:36	6
11. „Słowian“	11	20:30	5
12. „B. B. S. V.“	7	20:34	5

CRACOVIA — ZWIERZYNIECKI 6:2 (3:0)

Cracovia do przerwy tylko z 9 graczami ligowemi. Po pauzie grali: Chruściński, Pająk, Cisieliński. Cubiński, Mysiak, Gembaczyński, Seichter, Girka.

Gra przez cały czas pod znakiem przewagi Cracovii. Bramki: Mysiak 2, Kempiński 2, Seichter i Kubiński po 1. Dla Zwierz. Michel i Dudek z karnego. Sędzia Gumplowicz. Widzów 500.

Sport na Śląsku

„WALKA“ MAKOSZOWY — „ZGODA“ BIELSZOWICE 2:3 (1:2)

„07“ SIEMIANOWICE — „24“ SZOPIENICE 1:1 (1:1)

„Chorzów“ rez. — „Śląsk“ Świętochłowice rez. 2:2

„Chorzów“ I mł. — „Stadjon“ Król. Huta I młodzież 4:1

„POGOŃ“ NOWY BYTOM — „DIANA“ KATOWICE 5:4 (2:0)

„Diana“ wyjechała do Nowego Bytomia z czterema rezerwowymi, którzy jednak spisali się bardzo dobrze. Mimo, że na dwadzieścia minut przed końcem gry, gospodarze prowadzili 4:0, gracze „Diany“ się nie zniechęcali i zdołali wyrównać Decydująca bramka padła w ostatniej minucie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Rduch i Gałda po dwie, lewo skrzydłowy 1. Dla „Diany“: Czempisz, Konopka, Konieczny i Musioł.

„06“ MYSŁOWICE — „POWSTANIEC“ BRZEZINKA 7:1 (5:0)

Bramki dla zwycięsców zdobyli Mikunda 4 i Gwóźdź 3. Honorową bramkę dla drużyny „Powstaniec“ środkowy napastnik. Sędziował p. Barnusz.

„22 MAŁA DĄBRÓWKA“ „ORKAN“ WIELKA DĄBRÓWKA 8:1 (5:1)

„JEDNOŚĆ“ MICHAŁKOWICE „BRZEZINY“ 5:1 (3:0)

W pierwszej połowie znaczna przewaga gospodarzy. Goście nie mogli sobie dawać rady z dość wysokim śniegiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli Piela i Lytyński po dwie, Pala jedną. Sędzia dobry

„20“ BOGUCICE — „SŁOWIAN“ KATOWICE 32 (1:2)

Spotkanie lokalnych rywali dzielnicy Bogucice, zakończyło się zwycięstwem drużyny A-klasowej nad ligowym zespołem. Znać że „Słowian“ bardzo spadł w formie i utrzymanie się jego w Lidze Śląskiej. jest bardzo wątpliwe. Bramki dla zwycięzców zdobyli Lepich, Krupa i Wirchowy Dla „Słowianu“ obie bramki zdobył Scholz. Sędziował dobrze pan Pardoń.

„ODRA“ SZARLEJ — „POCZTOWE P. W.“ KATOWICE 2:3 (1:2)

W rewelacyjnym pochodzie zwycięzkim footbalowa drużyna Pocztowego P. W. pokonała również znakomity zespół „Odry“ na ich własnem boisku w Szarleju. Bramki dla zwycięzców zdobyli Zychoń. Urban i Bartelt.

„STADJON“ KRÓL. HUTA — „KRESY“ KRÓL. HUTA 11:1 (2:1)

AKS. KRÓL. HUTA — „POGOŃ“ KATOWICE 7:1 (7:0)

„BYTKÓW“ — „SILESIA“ ŁAGIEWNIKI 5:0 (3:0)

Niemcy - Węgry

NIEMCY — WĘGRY 3:1 (1:1)

W Moguncji odbył się międzynarodowy mecz footbalowy, w czasie ulewnego deszczu, między reprezentacyjnemi drużynami Niemiec i Węgier Widzów było 40.000. Bramki dla Niemiec zdobyli Stub. Goldbrunner i Kohnen. Węgrzy zdobyli bramkę z karnego przez Polgę.

GRY SPORTOWE W KRAKOWIE.

Zimowe mistrz. w siatkówce męsk. zakończyło się zwycięstwem Cracovii przed Wawelem. Wyniki były następujące: **Wawel — Sokół 2:0** (15:6, 15:10). Najlepszymi w Wawelu byli Krupa i Jachimiak. W Sokole Gutt II. **AZS — Olsza 2:0** (15:6, 15:5). **YMCA — Garbarnia 2:0** (15:0 15:1). **Cracovia — Makkabi 2:0** (15:6, 15:9). Mimo osłabionego składu grała Makkabi dobrze. Najlepsi Egid i Goldstein.

I półfinał: Wawel — AZS. 2:1 (15:7, 1:15, 15:10). Niezwykle zacięta walka. Wawel grał więcej ambitnie. Świetnie grali Krupa, Zachniak i Ciepły. W AZS.

MECZ ZAPAŚNICZY W WARSZAWIE.

Zespół mistrzowski warszawskiej „Y. M. C. A.“ rozegrał w niedzielę mecz zapaśniczy z reprezentacją Warszawy, odnosząc zwycięstwo w stosunku 14:11.

Aleksander Choczner, Katowice.

Tragizm polskiego kolarstwa

Od kilku lat datuje się stały, lecz powolny upadek jednego z najpiękniej się w Polsce powojennej zapowiadającego sportu t. j. kolarstwa. Kolarstwo nasze, jakby zmęczone nadmiernym wysiłkiem, kurczy się powoli i bezwładnie cofa się w cień. Sezon 1934 roku nie zapowiada się różowo. Poza obowiązkowemi zawodami mistrzowskiemi na torze i szosie, szereg najpoważniejszych imprez, jakie dotychczas zdobiły kalendarz PZTK, zostaje skreślonych. Liczba zwolenników uprawiających sport kolarski maleje, szereg klubów już to zwinęło swe agendy, bądź to zostały przez zarządy swych okręgów lub przez PZTK z powodu nieuiszczenia składek zawieszone. Sportowcy-kolarze nie umieją przetrzymać szalejącego kryzysu, nie wszystkim warunki finansowe i życiowe pozwalają na uprawianie tego wprawdzie popularnego, lecz bądź co bądź drogiego sportu. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa zawodów na torze. Z 5-ciu dawniej czynnych torów, obecnie już tylko najstarszy „dynasowski" jeszcze daje znak życia. A zatem całe kolarstwo torowe ogniskuje się obecnie w stolicy. Kogo obecnie widzimy na torze i kim czasami możemy się poszczycić? Z betonowej elipsy toru zniknęli jeźdźcy tej klasy co Łazarski, Szymczyk, Koszutski, Lange etc. Nie zastąpią ich Majewski, Pusz, Fraczkowiak, Einbrott, czy Klatt, lub zawodowiec Szamota i nie wrócą tak rychło świetne czasy naszej zwycięskiej czwórki olimpijskiej. Czyż nie jest to dowodem, iż cofamy się wstecz?

Kogo należy winić, trudno powiedzieć. Zarząd PZTK walczy nietylko z trudnościami finansowemi, lecz również z czynnikami, które uzurpowały sobie kontrolę nad działalnością związku i a priori krytykują i ganią wszelkie poczynania związku, które wypływają z głębokiej troski nad zaniedbanym stanem tego pięknego sportu.

Niemałą wadą naszych organizacyj sportowych, jest brak ludzi odpowiednich i odpowiedzialnych za podjętą pracę przed samym sobą. Nie posiadają oni w sobie dostatecznej dozy samokrytycyzmu i przyjmują mandaty, aby nie wykonać przyjętych na siebie zobowiązań. Chęć błyszczenia tytułem i przewodzenia jest większą od chęci pracy.

Obecnie problem kolarski w Polsce jest trudny do rozwiązania. Szosy mamy fatalne, tory nieczynne, zawodników licencjonowanych coraz mniej, tabela rekordów stoi od lat nienaruszona, postępów żadnych. Kolarstwo płynie obecnie w ciasnem korycie i jeśli nie otrzyma dopływu nowych sił oraz zastrzyku w postaci pomocy miarodajnych czynników — skazane zostanie na zupełną zagładę.

Dotychczas rolę inicjatywy w sporcie kolarskim przejmują osoby prywatne oraz ożywione działalnością kilku tylko klubów oraz Związek Cyklistów Województwa Śląskiego z prezesem Skibą na czele. Reszta klubów śpi snem sprawiedliwych a odgłosy czynów i walki przedostają się do ich ociężałej atmosfery w formie zniekształconej i zdławionej, tracąc już na wstępie swój impet.

Zarząd Śląskiego Związku Cyklistów zabiera się w sezonie 1934 raźnie do pracy. Komisja sportowa przygotowała szereg poważnych szosowych wyścigów, z których najważniejszym ewenementem będzie urządzenie mistrzostwa Polski na dystansie około 200 km. Przypomnieć należy, iż ostatnie mistrzostwa Polski odbyły się na Śląsku w r. 1925. Pozatem odbędzie się w dniu 6 maja doroczny wyścig dookoła Śląska, dalej mistrzostwo Województwa Śląskiego, mistrzostwo miasta Katowic, wyścig 150 km Redakcji „7 Groszy", wyścig dla niestowarzyszonych o puhar fy. „Centrosport" w Katowicach, Cyclopedestre, wyścig o drużynowe mistrzostwo Śląska, zawody mistrzowskie w grze piłki rowerowej, zawody torowe na bieżni w Król. Hucie oraz na torze w Mysłowicach, pozatem śląskie kluby projektują jeszcze kilkanaście zawodów mniejszego rodzaju.

Jak zatem widzimy, rolę leadera polskiego kolarstwa przejmuje obecnie w swe ręce Śląsk, a znając twardy i niezłomny charakter śl. zuchów jesteśmy przekonani, iż dominująca rola w kolarstwie polskiem przypadnie obecnie Śląskowi, z którego szeregów już niejeden mistrz wyszedł i niejeden talent zabłysnął.

Czego kolarstwu śląskiemu, mającemu najlepsze szosy w Polsce jeszcze brak, to toru betonowego. Jest to bolączka, nad której usunięciem od lat walczy Śląski Związek Cyklistów. Niestety — bezskutecznie. A jednak tor betonowy, racjonalnie gospodarowany i wyzyskany, jest źródłem pokaźnych dochodów, mogących podtrzymać nadwątlone finanse naszych czołowych śląskich klubów. Obecnie KS. Pogoń przystępuje do zupełnej reorganizacji swojego t-wa. Przy tej sposobności należałoby odpowiednim czynnikom i leaderom tego klubu zwrócić uwagę, iż przez wybudowanie toru betonowego na boisku Pogoni, nietylko podnieśliby wybitnie poziom śląskiego kolarstwa, lecz również pozbyliby się poważnych trosk materjalnych, gdyż zawody kolarskie na torze są czynnikiem niezwykle atrakcyjnym, przyciągającym masy widzów.

Imponujący przebieg popisów młodzieży szkolnej woj. Śląskiego

Żadne chyba Województwo w ostatnich latach nie rozwinęło tak należycie ważnej w wychowaniu fizycznem młodzieży szkolnej kwestji masowego przeszkolenia uczni szkół powszechnych i zakładów średnich, jak właśnie Województwo Śląskie, wraz z jego władzami administracyjnemi, szkolnemi i Wojewódzkim Komitetem W. F. i P. W.

Specjalnie głęboko ujętą została kwestja należytego wykorzystania zimowych wakacyj szkolnych, w okresie których przystąpiono do zorganizowania całego szeregu kursów instruktorskich dla nauczycieli i specjalnych obozów narciarskich dla młodzieży szkolnej w czasie których miała ona sposobność, nie mówiąc o wypoczynku po trudach szkolnych, zaprawienia się w popularnym już dziś sporcie narciarskim, będącym najlepszą okazją podniesienia kultury i sprawności fizycznej w tak idealnych warunkach, jakiem jest bezprzecznie zdrowe górskie powietrze. Akcja ta w bieżącym okresie zimowym przybrała charakter masowy. Bowiem ponad 2.000 młodzieży szkolnej Województwa Śląskiego przeszło w pojedynczych turnusach pierwszą zaprawę narciarską.

W piątek, 12 stycznia b. r. odbyło się w Wiśle uroczyste zakończenie turnusów zaprawy narciarskiej, które równocześnie przemieniło się w manifestację samej młodzieży, chcącej przed swemi władzami państwowemi i szkolnemi, jak i wobec całego społeczeństwa pochwalić się poczynionemi w narciarstwie postępami i uzyskanemi wynikami. Uroczystość odbyła się w Wiśle na stokach Skanitego pod kierunkiem kierownika szkolnych kursów narciarskich, prof. Stefana Kisielińskiego. Miłą tę a niewidzianą dotychczas imprezę, zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda śląski. Z ramienia władz szkolnych wizytował kolonje i obozy narciarskie naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego p. Dr. Kupczyński w towarzystwie przedstawiciela Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. naczelnika D-ra Robla.

Sama uroczystość rozpoczęła się o godz. 11 przedpoł. przywitaniem p. Wojewody i złożeniem raportu przez prof. Kisielińskiego. Zkolei rozpoczęły się popisy uczestników kursów. Największą atrakcją popisów był występ młodocianych górali wiślańskich, którzy najmłodsi wiekiem bo liczący od 6—10 lat, wykazali największe zacięcie, ambicję i umiejętności w jeździe na nartach. Po popisach przed szkołą w Wiśle, odbyła się defilada wszystkich obozów i kursów, którą przyjmowali p. Wojewoda dr. Grażyński, naczelnik dr Kupczyński, w towarzystwie p. wiceministra Korsaka, bawiącego w Wiśle, naczelnika dr-a Robla inspektora W. F. i P. W. mjr. Kowalówki, kierowników zakładów szkolnych i licznie zebranej publiczności.

Groźny „klucz" Sztekera postrachem czeskich zapaśników

Jak wiadomo, nasz mistrz zapaśnictwa Teodor Sztekker, znajduje się obecnie w nadzwyczajnej formie, to też odniósł on ostatnio wiele sukcesów na terenie zagranicznym. Szczególnie groźny i niebezpieczny jest dla przeciwników jego słynny „klucz", którego boją się przeciwnicy, jak ognia. Ostatnio podczas turnieju w Brnie Morawskiem, czescy zapaśnicy wzbraniali się walczyć z naszym mistrzem i zażądali wycofania Sztekkera z turnieju, ponieważ — jak twierdzili — Sztekker „kluczem" łamie rękę przeciwnikowi. Jeden z najsilniejszych czeskich zapaśników, Gustaw Fiser, oświadczył wreszcie, iż jest on gotów stanąć ze Sztekkerem do walki jedynie w tym wypadku, jeśli Sztekker złoży 10 tysięcy kor. czes. kaucji, które mu przepadną, jeśli uszkodzi go podczas walki.

Menażer Sztekera złożył żądaną sumę, byleby doszło do spotkania. W zapowiedziany dzień rozgrywały się dantejskie sceny w wielkiej sali „Typos" w Brnie. Niezliczone tłumy widzów chciało zobaczyć walkę Polaka z najsilniejszym czeskim zapaśnikiem doby obecnej. Cały pluton policji wraz z komisarzem na czele w szturmowych chełmach na głowach musiał utrzymywać porządek na sali. Roznamiętnienie widzów na widowni było olbrzymie. Mimo teroru publiczności Sztekker po 18-minutowej, pełnej emocjonujących momentów w walce rzucił butnego Czecha na obie łopatki.

Nazajutrz cała kolonja polska złożyła Sztekkerowi gratulacje, wręczając mu na pamiątkę piękny złoty medal z szarfą o barwach narodowych.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

BILANS PIŁKARSTWA W ZAGŁĘBIU ZA ROK UBIEGŁY.

Na ostatniem walnem zebraniu Podokręgu w Dąbrowie zarząd podał kilka ciekawych cyfr, które ilustrują życie piłkarskie Zagłębia w ubiegłym sezonie.

Według tych cyfr na terenie Zagłębia (bez Zawiercia i Olkusza) znajduje się 36 klubów czynnych, w tem 10 A kl., 12 — B. i 14 C kl. Kluby dzikie, które nie przystąpiły dotychczas do związku wykazują również dużą ruchliwość. W klubach tych zorganizowanych czy innych graczy jest 2293, a więc o 360 więcej, jak w 1932 r.

Stan finansowy niektórych klubów jest b. ciężki, to też nie płaci składek normalnie 10 organizacyj.

Zawodów o mistrzostwo rozegrano 391, w tem kl. B. aż 132. Prócz tego zgłoszono w związku 148 meczów towarzyskich, a ze względów na koszta część klubów nie zgłasza zawodów towarzyskich.

Zagłębie przeprowadziło również mecz ze Śląskiem i Krakowem; obydwa przegrane: pierwszy 6:0, drugi 2:1.

Pozatem w Sosnowcu reprezentacja robotnicza Polski południowej grała z Czechosłowacją (1:1) i Austrją Dolną (4:2), zaś R. K. S. „Zagłębie" po pięknej walce zremisował z Czechami (2:2).

Niekorzystne wyniki nie są może wykładnikiem różnicy poziomu sportowego, co niefortunnemu zestawieniu drużyny reprezentacyjnej Zagłębia.

Klasę A w roku ubiegłym opuściła po dramatycznych zapasach z drugim kandydatem — Ruchem — sosnowiecka Makkabi, z B.kl. natomiast spadły do C — Nad Brynica i Aria. B kl. powiększyły natomiast Cyklon i Kuereth Sosnowiec, a A. kl. godnie reprezentuje obecnie czeladzka Brynica.

Zarząd, wskutek ekscesów, zmuszony był ukarać 92 graczy, przytem 2 dożywotnie.

Stan boisk na terenie Podokręgu raczej pogorszył się, chociaż ilość zwiększyła się do 16. 40-tysięczny Będzin np. nie posiada obecnie ani jednego boiska, a natomiast 3 kl. A. kl. i kilka B. i C. kl.

Zarząd czyni wysiłki w kierunku poprawienia stanu kas i zainteresowania sportem szerszych mas, dlatego zreorganizował system mistrzostw na jesienno - wiosenne, oraz stara się o podniesienie poziomu i gry „fair". Odwiedził Zagłębie trener objazdowy p. Spojda, lecz b. krótko, a wskazówki fachowe są konieczne. Trenera własnego posiada jedynie Policyjny K. S.

P. O. S. zdobyło dotychczas 580 piłkarzy.

Najważniejszem zagadnieniem obecnego zarządu jest spłata długów (około 400 zł.) sprawa siedziby okręgu i zatwierdzenia reorganizacji mistrzostw przez P. Z. P. N. **L. W.**

Wezwanie

Zgodnie z uchwałą N. W. Z. Śl. O. Z. B. i Zarządu Śl. O. Z. B. wzywa się wszystkie kluby do zgłoszenia **w nieprzekraczalnym terminie, 26 stycznia 1934 r.** ilość zawodów bokserskich, zorganizowanych przez każdy klub w czasie **od 1 stycznia do 31 grudnia 1931 r.** oraz zestawienie kwot wpłaconych w tym czasie ówczesnemu sekretarzowi W. Sp. S. Śl. O. Z. B. p. Edwinowi Wienerowi i przez niego kwitowanych tytułem taksy od zgłoszenia zawodów i procentów do P. Z. B., wzgl. Z Z. (fundusz olimpijski) oraz wykazanie wszystkich tych kwot, które w podanym czasie pobrał i kwitował p. Wiener, a należnych związkowi z tych składek, wpisowego lub innych świadczeń.

Ponieważ powyższe dane stanowić mają materjał potrzebny do ukończenia dochodzeń przeciw p. Wienerowi, zwracamy uwagę na należyte i ścisłe ujęcie zestawień.

Powyższe nie dotyczy klubów, które w roku 1931 jeszcze nie istniały.

Równocześnie zwraca się powtórnie uwagę klubom Śl. O. Z. B., by w celu zapobieżenia ewentl. sprzeniewierzaniu kwot związkowych wpłacały należności wprost na ręce skarbnika względnie na konto P. K. O. Nr 306.723, a nie jak to nieraz praktykowano do rąk ludzi nieupoważnionych, — przez co powstały niedokładności w kasie, — chyba, że dany przedstawiciel wykaże się upoważnieniem do pobrania pieniędzy związkowych.

Ukaranie Pocztowego P. W. za nieprawne granie Urbana

Wydział Gier i Dyscypliny SOZPN. uchwalił:

Zweryfikowane zawody o mistrzostwo kl. A. pomiędzy KS. 07 Siemianowice i KS. Roździeń-Szopienice z dnia 26. 11. 33. 3:0 walk. i 2. pkt. dla KS. 07 po myśli § 46 lit. i Postan. Śl. OZPN. oraz ukarać graczy Długajczyka Józefa i Sojkę Eryka z KS. Roździeń-Szopienice ostrą naganą za niesportowe zachowanie się przy powyższych zawodach.

Zweryfikowano zawody o mistrzostwo kl. B-Ligi pomiędzy PK. Orkan W. Dąbrówka i KS. Bytków z dnia 12. 11. 33. walk. i 2 pkt dla KS. Bytków na zasadzie § 46 lit. e Postan. Śl. OZPN. Zarządowi KS. Orkan W Dąbrówka udziela się ostrej nagany za niedopilnowanie porządku na boisku.

Ukarano następujących graczy za wykroczenia przy zawodach: a) w dniu 10. 12. 33. Daneckiego Pawła z KS. Orkan W. Dąbrówka ostrą naganą za niesportowe zachowanie się, b) w dniu 17. 12. 33.: Stępienia Józefa z TS. Koszarawa Żywiec dyskwalifikacją na przeciąg 6 miesięcy za pogróżki względem graczy i sędziego. Szoska Emila z KS. Naprzód Katowice dyskwalifikacją na przeciąg 2 tygodni za pogróżki względem sędziego. Kruka Ewalda z KS. Pogoń Katowice ostrą naganą za niesportowe zachowanie się. c) w dniu 26. 12. 33. Potempę Karola z KS. 22 M Dąbrowka ostrą naganą za niesportowe zachowanie się.

Za nieposiadanie kart tożsamości ukarano następujące kluby: KS. Haller W. Hajduki grzywną 6,— złotych; Naprzód Ruda grzywną 3,— zł.; KS. Ligocianka grzywną 3,— zł.

Wyznacza się 45 minut. dogrywkę zawodów o mistrzostwo kl. A. nieukończonych w dn. 25. 12. 33. pomiędzy KS. Roździeń-Szopienice i KS. Śląsk Siemianowice na dzień 21 stycznia 1934 r. o godz. 13.30 na boisko KS. Roździeń-Szopienice. Dogrywka odbędzie się na warunkach finansowych wymienionych w § 71 wzgl. 63 lit. b. Postan. PZPN.

Wyznacza się nowy termin zawodów o mistrzo kl A. pomiędzy KS. 06 Mysłowice i KS. Kościuszko Szopienice na dzień 21 stycznia 1934 r. o godz. 13,30 na boisko KS. 06.

Ukarać Pocztowe PW. Katowice grzywną 20 zł. za wystawienie do zawodów gracza niezgłoszonego, Urbana Ewalda z zagrożeniem, że w razie powtorzenia nastąpi surowsze ukaranie.

Ukarać TS. Koszarawa Żywiec grzywną 100,— zł. za niedopilnowanie porządku na boisku przy zawodach w dniu 10 i 26. 12 33. oraz nieudzielenie dostatecznej ochrony sędziemu i przeciwnikowi.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. „POGOŃ" KATOWICE.

Dziś w poniedziałek o godz. 19 w sali Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach, odbędzie się Walne Zgromadzenie jednego z najstarszych polskich klubów sportowych na Górnym Śląsku. Po przezwyciężeniu różnych trudności „Pogoń" zabiera się energicznie do pracy, by nietylko utrzymać dotychczasowy narybek, ale rozwinąć się do form, jakie obejmują kluby w innych miejscowościach poza terenem Górnego Śląska, gdzie pielęgnuje się nietylko różne gałęzie sportu, lecz również życie towarzyskie, a pogadanki i zebrania mają charakter kulturalno-naukowy.

W stolicy Śląska brak odpowiedniego skupienia sportowców, daje się już dawno we znaki. Próbowano już kilkakrotnie braki te usunąć. Dotąd to się nie udawało. Nasze kluby i stowarzyszenia sportowe mają bardzo nikłą ilość członków, nie dbają też o dobór towarzystwa. Nie chcemy przez to powiedzieć, że w klubie ma być dobór ludzi z jakiejś klasy, przeciwnie, klub powinien być demokratyczny, i znaleźć winni tam się tak robotnicy, jak również inżynierowie, prokuratorzy, czy dyrektorowie. Chodzi tylko o to, by w stowarzyszeniach każdy posiadał ogładę towarzyską, by umiał się znaleźć i swojem obejściem tak w klubie, jak również w życiu prywatnem, nikomu przykrości nie wyrządzał.

WALNE ZGROMADZENIE ŚLĄSKIEGO KOLEGJUM SĘDZIÓW.

Wczoraj odbyło się w Katowicach Walne Zgromadzenie Śląskiego Kolegjum Sędziów, które miało przebieg spokojny i harmonijny. Zresztą nie spodziewano się żadnych zmian, ani krzykliwej krytyki. Na czele Kolegjum Sędziów od szeregu lat stoją ci sami działacze, którzy z biegiem lat nabyli rutyny w rządach. Wybory nowego zarządu odbyły się za wyjątkiem kilku osób, przez aklamację. Przewodniczącym pozostał p. Laband, wiceprzewodniczącym p. Rusecki, sekretarzem p. Drozdz, skarbnikiem p. Gerlich. Referat obsad zawodów objął p. Gryc. Referat kwalifikacyjny p. Paetzold. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp. Szymik, Linke i Demski, zastępcami zaś Śmiałek i Górka. Do Komisji Dyscyplinarnej wybrani zostali pp. Stronczek i Cyganek. Do Komisji Egzaminacyjnej: pp. Kandzia i Kossek, zastępcami pp. Pietruszka i Kuchta. Delegację na zjazd Polskiego Kolegjum Sędziów Piłkarskich wybrano w osobach pp. Labanda, Drozdza i Paetzoka.

Walne Zgromadzenie uchwaliło przeznaczyć 30 zł. na gimnazjum polskie w Bytomiu.

Ze sprawozdania wynikało, że Śl. O. K. S. ma 1 członka honorowego, 2 członków zasłużonych, 89 członków rzeczywistych i 50 członków kandydatów. W roku 1933 obsadzono 2.662 gry. Stan kasy jest zadowalający i kończy się na rok 1934 saldem w wysokości 782,68 zł.

Po pięknem zwycięstwie reprezentacji pięściarskiej Poznania nad reprezentacją stolicy Trzeciej Rzeszy

Pięściarze poznańscy po zwycięstwie nad reprezentacą Wrocławia przed kilku tygodniami już zwrócili uwagę innych ośrodków, a szczególnie Berlina, który do meczu z Poznaniem przygotował się jaknajstaranniej. Wiedzieli bowiem berlińczycy, że Poznań wystąpi w silniejszym składzie, niż na meczu z Wrocławiem. Również i poznańczycy trenowali pilnie, ażeby z walki z silną reprezentacją stolicy wyjść z wynikiem jaknajlepszym i znowu zwrócić na siebie uwagę, jako jednego z najsilniejszych ośrodków ruchu pięściarskiego w Polsce. Niemcy do ostatniej chwili zmieniali skład, decydując się ostatecznie wzmocnić swoją drużynę przez wstawienie „rep'a“ Berensmeyera i Wegenera, którzy zdaniem kół berlińskich, są w lepszej formie od Ramka.

Mecz, jak to już Czytelnikom wiadomo, — zakończył się niespodziewanie wysokim, jednak najzupełniej zasłużonym sukcesem reprezentantów stolicy Wielkopolski. Pięściarze Poznania jako całość wywarli lepsze wrażenie. Nie mieli żadnego słabego punktu. Nawet ci zawodnicy, którzy przegrali, zareprezentowali się dobrze. Dankowski i Przybylski przedstawiają doskonały materjał na pięściarzy i należy się liczyć, że odniosą jeszcze niejedno cenne zwycięstwo dla barw naszych na froncie zagranicznym. Przybylski będzie debjutował w spotkaniu międzypaństwowem ze Szwecją w Sztokholmie, zastępując niedysponowanego Antczaka. Bardzo dobrą formę wykazali Rogalski, Majchrzycki i Piłat. Zadowolili Kajnar i Sobkowiak. Sipiński jeszcze nie jest w swej najlepszej formie, do której jednak podciąga się dzięki stałemu treningowi.

W drużynie niemieckiej wyróżnili się: Weinhold, Berensmeyer, Wegener i Hünenkens. Najsłabszym był Lipowsky — walczący bardzo tchórzliwie. Pozostali wykazali pewne braki techniczne, przewyższali natomiast Polaków siłą ciosów. Zachowanie się obu drużyn na ringu bez zarzutu.

Poziom zawodów nie był wysoki. Walki jednak miały przebieg ciekawy iw szystkie były prowadzone w dość żywem tempie, co świadczy o przygotowaniu się zawodników do meczu.

Powitanie drużyny niemieckiej było b. serdeczne, tak ze strony organizatorów jak i ze strony licznie zgromadzonej publiczności, która szczelnie zapełniła wielką halę reprezentacyjną Targów Poznańskich, gdzie odbywały się zawody. Hala udekorowana była we flagi o barwach narodowych polskich i niemieckich. Po raz pierwszy w tej hali powiewała wielka flaga hitlerowska.

Po zwykłych ceremonjach powitalnych, przystąpiono do walk. Na wstępie rozegrano jedno spotkanie w wadze muszej między Wrzemieńskim (Pomorze) a Jarząbkiem (Śląsk). Miało ono charakter eliminacji przed zawodami ze Szwecą. Nieznacznie na pkt. wygrał J. i został temsamem wyznaczony do obrony naszych barw w Sztokholmie.

Na ring wkraczają „muchy“ —Sobkowiak (P) i Weinhold (B). Wskutek nadwagi W. dwa punkty bez walki przypadają Poznańczykowi. W spotkaniu towarzyskiem Niemiec okazał się technicznie równorzędny Sob., dysponował jednak silniejszemi uderzeniami i był więcej wytrzymały. Sobkowiak pokazał się z najlepszej strony. Na pkt. wygrał W.

Drugie spotkanie „kogutów“ przyniosło Poznaniowi dwa dalsze punkty. Rogalski będący w dobrej formie walczył przez dwa starcia bez tempa, bez serca, zupełnie anemicznie. W trzeciej rundzie jednak z miejsca natarł na przeciwnika, którego miażdży formalnie swemi celnemi uderzeniami. Pierenz idzie raz po raz na deski — wreszcie leży — sędzia liczy do „9“ — w tem odzywa się gong. Walka skończona. Wysoko na pkt. wygrał R. Pierenza od porażki przez k. o. wyratował gong.

Prowadzimy 4:0. Obecnie oczy skierowane są na wagę piórkową, w której Kajnar, pogromca Enekesza miał za przeciwnika sobie prawie równorzędnego Arenza. K. lepiej punktował i zapewnił sobie nieznaczną przewagę w pierwszej i drugiej rundzie. W trzeciej góruje A. — Kajnar z trudem broni się przed jego ciosami. Sędzia ogłasza zwycięstwo Kajnara. Było one jednak mało przekonywujące i gdyby w meczu były wyniki remisowe — napewno takie orzeczenie wydaliby sędziowie. Walka ta będzie niewątpliwie ostrzeżeniem dla K., by żadnego zawodnika nie lekceważyć.

W wadze lekkiej pokazał Sipiński piękną technikę, grę nóg i silny cios. Zabrakło mu jednak tchu do trzeciego starcia, które należało do Lipinsky'ego. Berlińczyk był jednym z najsłabszych i poza silnemi ciosami, które często trafiały w próżnię wobec efektownych uników „Sipy“ nie mógł nic skórać. Wygrał na pkt. Sipiński. Stan meczu: 8:0 dla Poznania.

W wadze półśredniej udało się Niemcom przez Hünnekensa zdobyć dwa punkty w walce zmłodym i mało jeszcze obytym w ringu Dankowskim. Gdyby Dankowski walczył w dwu pierwszych starciach tak jak walczył w trzeciem — kto wie, czy jemu nie przypadłoby zwycięstwo.

Jedną z najpiękniejszych walk stoczono w wadze średniej. Spotkało się tutaj dwóch starych rutyniarzy: Majchrzycki (P) i Berensmeyer (N). M. pod względem techniki o całe niebo górował nad berlińczykiem, który dysponował niezwykle silnem uderzeniem, z którm zapoznał M. w trzeciej rundzie. Przez pierwsze dwa starcia Niemiec jest wprost bezradny na wszechstronne ataki poznańczyka. Dopiero w trzeciej rundzie, gdy raz „złapał“ „Majchra“ zdołał sobie wyrobić respekt. Nieco zmęczony M. kończy jednak spotkanie dla siebie zwycięsko.

Nieciekawą i nie czystą walkę rozegrano w wadze półśredniej. Przybylski, nowy talent Poznania spotkał się z Purschem. Niemiec, który również nie przedstawiał się zbyt dobrze pod względem technicznym — zapewnił sobie zwycięstwo dzięki silniejszym ciosom, które przetrzymał Przybylski.

Spotkania w wadze ciężkiej oczekiwała publiczność ze specjalnem zainteresowaniem. Przeciwnikiem Piłata był silny, lecz nieco mniejszy Wegener. Pierwsza runda mija pod znakiem agresywnych ataków Niemca. W drugiej rundzie Wegener dwukrotnie „zapoznaje“ się z deskami ringu. W trzeciem starciu Piłat się „rozpalił“, walił co się tylko dało. Niemiec chodził zupełnie „groggy“. Sędzia wobec tego spotkanie przerwał, uznając P. zwycięzcą przez techn. k. o.

Wygrywamy zatem mecz z Berlinem w pięknym stosunku 12:4. Do pewnego stopnia zrehabilitowaliśmy się za Dortmund, który nie może się już powtórzyć.

W ringu sprawował swój urząd bez zarzutu sędzia Laube z Czechosłowacji. Na pkt. sędziowali pp. Gerstemann (Berlin) i Suszczyński (P). Organizacja, mimo opóźnienia się zawodów prawie o 45 minut zadowoliła. Jedynie przy stolikach prasowych zasiadło wiele osób niepowołanych.

Patrząc na mecz niedzielny — musimy stwierdzić całą poprawę formy naszych pięściarzy. Podnieśli się oni na duchu i do walk przystępują z pełną wiarą w zwycięstwo i zapewne kroczyć będą odtąd do dalszych sukcesów, przygotowując swoje kadry do najbliższych mistrzostw Europy i igrzysk olimpijskich.

Trzeba jednak pamiętać o treningu i szkoleniu na... (ski)

Jak walczono dawniej w boksie

Boks uprawiany jest już od dawień dawna, jednak w innej formie, jak to ma miejsce obecnie. Pewień rodzaj walki na pięści istniał w Grecji; znane są nazwiska: Damokserosa, Diagoresa, Melankomasa i in. Anglja miała za czasów Alfreda Wielkiego również szereg świetnych pięściarzy. Tytuł „Champion of England“ uzyskał Jack Broughton w 18 w., podał on pierwsze reguły klasycznej walki na pięści. Sławę swą obronił po porażce z amatorem Slackiem, po którym championem został Tom Jakson. Następcą tegoż był gentleman-pięściarz John Jackson. Sport ten odtąd rozwija się coraz intenzywniej, kolosalne tłumy asystowały spotkaniom pięściarzy.

Szczególnie głośne było zwycięstwo Toma Eriba nad murzynem Molineux w 1810 roku. Z późniejszych wyróżnili się Owen Swift i Jack Adams. Poraz pierwszy użył rękawic do walki Tom Sayor.

Oprócz Amerykanów i Anglików oddawały się walce na pięści, tej tak zresztą naturalnej broni, ludy dzikie oraz różni bohaterowie przedmiejscy w Europie. Technika tych ostatnich była nieogładzona i bez reguł. We Francji n. p. prócz użycia pięści kopano. Atleta Lecour studjował pięściarstwo w Anglji i połączył swą wiedzę z francuską szkołą. Dziś po dawnych rekordach Harda i Monrego, zabłysnęli w świecie mistrzowie Weist, Cood, Johnson, Ledoux, Dempsey, Carpentier, Tunney i Schmeling.

Boks — w całej Europie zdobywa sobie coraz większą popularność. W rzędzie czołowych państw Europy Polska zajmuje wybitne stanowisko, które już przyniosło nam kilka pięknych sukcesów. P.

ZAWODY PŁYWACKIE GDAŃSK — ŚLĄSK.

21 b. m. odbędą się w Katowicach w Łaźni Miejskiej przy ul. Mickiewicza zawody pływackie reprez. robotn. Gdańska i Śląska.

Program tych zawodów został już ustalony i składa się: 100 mtr. styl dowolny, 200 mtr. dowolny 100 mtr. styl klasyczny, 200 mtr. styl klasyczny, 100 mtr. na wznak, sztafety 3×50 zmienne, 3×100 styl klasyczny i 5×30 styl dowolny.

Pozatem odbędzie się mecz waterpoolo Gdańsk Katowice. W czasie przerw są przewidziane biegi dla junjorów, skoki pokazowe i skoki humorystyczne. Skład robotn. reprez. Śląska pozostanie podany do wiadomości w dniach najbliższych i składać się będzie z najlepszych pływaków R. K. S. powiatu Katowickiego.

Do zawodów tych przygotowują się pływacy Śląska bardzo starannie.

ZAWODY ZAPAŚNICZE ŚLĄSK — GDAŃSK.

Ze względów niezależnych od Śl. R. S. K. O., mecz przyjacielski w zapasach drużyny Gdańskiej i jej przyjazd ustalony został ostatecznie na dnie 2, 3 i 4 lutego b. r.

2 lutego zawodować będzie drużyna Gdańska w Boguszowicach, pow. Rybnickiego z Robotn. klubami tegoż powiatu. 3-go zawodować będzie w Bielsku, a 4 w Mysłowicach — Janowie Miejskim.

Spotkanie to budzi duże zainteresowanie wśród sportu zapaśniczego na Śląsku. Gdańsk przyjeżdża bowiem na Śląsk po raz pierwszy. Terminy wyżej podane są nieodwołalne. Skład poszczególnych drużyn zostanie podany w najbliższych dniach do publicznej wiadomości.

KURS DLA SĘDZIÓW PIŁKI NOŻNEJ I RĘCZNEJ.

W dniach 2, 3 i 4 lutego 1934 r. odbędzie się w Katowicach kurs dla sędziów piłki nożnej i ręcznej dla R. K. S. Śląska. Kurs pokierują fachowcy tych gałęzi sportu. Opłaty za kurs wraz z utrzymaniem, egzaminem etc. wynoszą 7,50 zł. od osoby. Wszystkie R. K. S, które zechcą wziąć udział w mistrzostwach Śl. R. S. K. O. 34 r., muszą posiadać najmniej po 2 sędziów kwalifikowanych z każdej gałęzi sportu.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Śl. R. S. K. O. z równoczesną opłatą wpisowego.

AKADEMJA SPORTOWCÓW ROBOTNICZYCH W SALI POWSTAŃCÓW W KATOWICACH.

18 lutego 1934 r. odbędzie się w Katowicach w sali Powstańców akademja sportowa, na którą złożą się popisy drużyn robotniczych w gimnastyce, na przyrządach i t. d. Akademja będzie niejako przeglądem zimowym drużyn z ich działalności. Wstęp na akademję będzie wynosił od członków 20 gr., od nieczłonków 50 gr. Początek o godz. 19.

R. K. S., które zechcą brać udział w akademji, zgłoszą na piśmie swój udział w akademji do Śl. R. S. K. O.

NOWE ODDZIAŁY SPORTU ROBOTNICZEGO W POWIECIE RYBNICKIM.

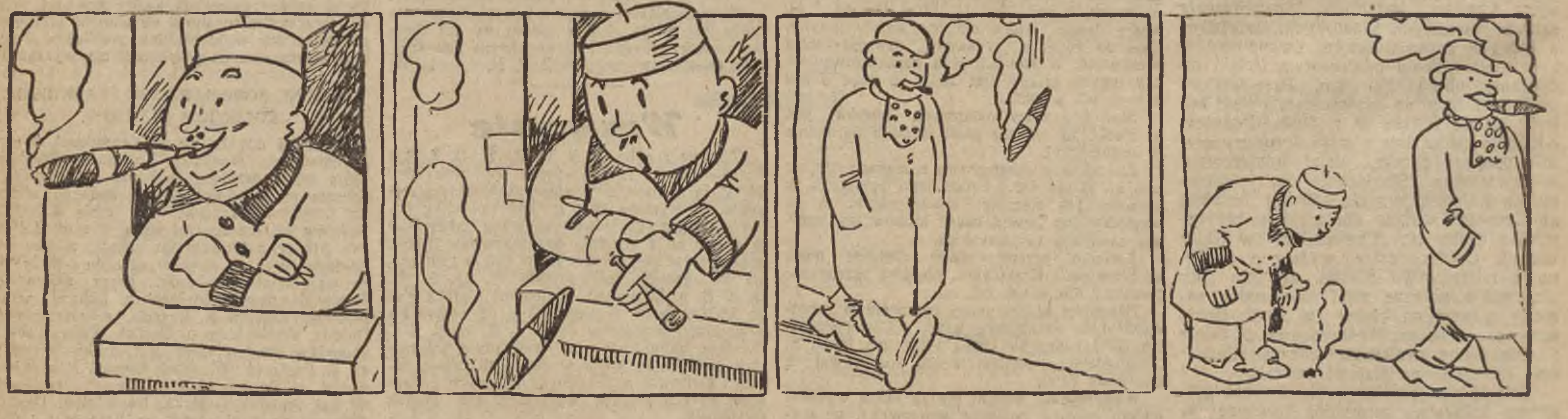
W Niedobczycach (powiat Rybnicki) założono Robotniczy Klub Sportowy, któremu dano nazwę „Ruch“. Do zarządu wybrano: Zdebla jako przewodniczącego, Moczała zastępca, Metzner sekretarz, Kietzka zastępca, Niemcz skarbnik, Paździorek zastępca. Komisję rewizyjną stanowią: Heiske, Bemel i Skupiň. Z ramienia podokręgu Rybnickiego był obecnym na zebraniu Olchowy i Szulik.

WYDZIAŁ SPORTOWY ŚL. O. Z. B.

rozpisuje niniejszem indywidualne mistrzostwa okręgowe, zgodnie z § 71 regulaminu sportowego.

Mistrzostwa rozpoczynają się 5 lutego 1934 r., zakończenie mistrzostw, t. j. final odbędzie się 15 lutego 1934 r. W związku z powyższem winny kluby zgłosić pisemnie w terminie do 25 stycznia 1934 r. zawodników wyznaczonych do mistrzostw.

Przygody bezrobotnego Froncka



Jakiś opasły jegomość
w oknie swem cygaro kurzy,
myśląc, jakby tu znów zrobić
jakiś interesik duży.

Nagle „cygar“ z ust mu wypadł
i poleciał aż na ziemię,
więc się burżuj zafrasował
i aż podrapał się w ciemię.

A tymyczasem Froncek smutny,
widząc „cygar“ wonlejący,
zamienił go na swój „sztumel“
zaledwie się ogniem tlący.

A gdy burżuj zleciał z piętra,
szukając cygara swego,
zobaczył już tylko „sztumla“
z cygara luksusowego.

(C. ag. dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogal.